


**TYGODNIK
PZPR**
Nr 45 (209) Rok V
Nowy Sącz 4 listopada 1984 r.
Cena 10 zł

Cmentarz Zasłużonych w Nowym Sączu.

GÓRLICKA RAFINERIA

Jubileusz górlickiej Rafinerii ma charakter wyjątkowy: jest zarazem jubileuszem całego polskiego przemysłu naftowego. Tu właśnie, w Gorlicach, zblżyła 130 lat temu pierwsza lampka naftowa, zaapalona przez Ignacego Łukasiewicza, pioniera wyznalacę procesu destylacji ropy. Tu Mac Garvey wraz ze swym wipolnikiem Berghelinen utworzyli pierwszą przemyślową rafinerię. W Muzeum Regionalnym w Gorlicach znajdujemy odczynny zapis o tym wydarzeniu: *Pomocą destylarnię ropną górlicką nie mogły przerobić w 1853 roku nadmiernej ilości ropy i trudności w tym zakresie narodziły w latach następnych z powodu stalego wzrostu wydobywania ropy i braku zbiorników na jej magazynowanie, z inicjatywy spółki Berghelinen i Mac Garvey — w roku 1853 powstał projekt rozbudowy destylarni w Górlce na dużą zakład przerobu ropy, zatrudniającej 60-ciu pracowników.*

W dwadzieścia lat później, gdy Rafinerię włączono do składu Galicyjsko-Karpackiego Towarzystwa Naftowego, była już zakładem nowoczesnym na owe czasy i dobrze prosperującym. Obniżenie poziomu jej działalności nastąpiło dopiero w latach pierwszej wojny światowej, ale o zniknięciu spółki świadczyli wojenni Rafineria znów się rozwijała, już w składzie koncernów naftowych „Dębrowa”, a potem „Małopolka”. Unowocześniono destylarnię ropną, rozszerzono zakres produkcji.

Pomimo regresu nastąpił w latach wielkiego światowego kryzysu gospodarczego W naturalnym odruchu samobrony, zrodził się wiec ruch rolniczości na terenie Górlki Mariampolskiej. Słownoano różne formy walki z wyzyskiem pracowników przez przedsiębiorców. Do rabinów działalności tego ruchu należeli między innymi: Józef Michalski, Tytus Grzywański, Stanisław Kulda, Franciszek Bugno i Franciszek Kordylewski. Dzięki ich staraniom było doprowadzone do obniżenia poddażywania

przez przedsiębiorców umów zbroczowych określających warunki pracy i płacy zatrudnianych pracowników.

Wybuch drugiej wojny światowej był katastrofą dla zakładu Rafinerii, podobnie jak dla większości polskiego społeczeństwa. Nie zdołano ewakuować gotowych produktów, a jedynie zanieczyszczono zapisy benzyny, aby nie służyły najeźdźcy. Miedzywojennym trudniej było w takich warunkach zająć się usługami okupanta, ponieważ pozostająca zła służba okupanta wielu pracowników wywieziono do obozów zagłady, a przecież nie zdołano znieść ducia walki. W Rafinerii rozwinięto się ruch oporu, doskonale zorganizowana była sieć sabotażowa. Nie udało się zdołać polscy pracownicy zapobiec demontażowi urządzeń Rafinerii i ich wysyłce do Niemiec. W 1944 roku, gdy hitlerowcy cofali się przed nadchodzącym do wchodu frontem.

Jednak już w miesiącu rok po wyzwoleniu zakładu uruchomila 8 oddziału i przysięgła zdołać produkcyjną silnic zakładową — tak że w roku 1946 produkowano o 36 procent więcej niż przed wojną.

Sprawa podziwowa stała się teraz unowocześnienie aparatury chemicznej do przerobu ropy naftowej. Odcres Planu 6-letniego przyniósł wiec budowę nowych obiektów pasencych, takich jak: darcia odbioru ropy, dekarbonizacja i zmieszanie wody, wybudowano nowa instalacje do produkcji gazolin i nowoczesny obiekt do odparowywania olejów. Efektom tych działań było 4-krotne w stosunku do lat międzywojennych zwiększenie przerobu ropy, a co najważniejsze — zwiększenie ilości produktów w wyrobów wysokościunkowych. R. budowa Rafinerii trwała nadal, wprowadzono nowe technologiczne powstawały nowe obiekty, między innymi: jeden z podstawowych destylacji

rowo-wielowej. Szuano również nowych rozwiązań technologicznych, rozszerzano profil produkcji. Uwzględniając — na przykład — sytuację surowcową wynikającą z wyczerpania się bliskich, podkaskach kłód ropy naftowej, od wielu lat już prowadzi się w górlckiej Rafinerii prace nad specjalizacją produkcji specyfików naftowych w skali drobnotonażowej. Jako pierwszy w kraju — zakład podjął produkcję paliw dla potrzeb lotnictwa oraz olejów silnikowych dla żegluga i kolejnictwa, a także mas izolacyjnych, asfaltów, parafin granulowanej. Tu — po raz pierwszy w kraju — opracowano technologię wosków naftowych. Produkuje się dziś w Rafinerii 44 tys. ton specyfików będących jej wyłączną specjalnością, wartosci 22 mln dolarów rocznie. Plan na rok bieżący przewiduje osiągnięcie wartości sprzedaży w wysokości 8,4 miliarda złotych — o 57 proc. więcej niż przed rokiem.

Niemal jest również wkład Rafinerii w rozwój polskiej myśli technicznej — w 10-lecie Państwa Ludowej wpadła sie dorobkiem 1200 projektów racjonalizatorskich i wynalazczych.

To wszystko złożyło się na dzisiejszą ważną rolę górlckiej Rafinerii w polskim przemyśle naftowym. Dla temu wysła minister Przemysłu Chemicznego i Lekkiego, Edward Grzywa, przysięgnął patronat nad obchodami Jubileuszu zakładu. W liście skierowanym na ręce dyrektora Rafinerii, Bronisława Niemczyka, pisze między innymi: *Z okazji jubileuszu 100-lecia działalności Rafinerii składam całej Zakładowi „Górlmar” bardzo serdeczne gratulacje, podziękowania i najlepsze życzenia. Z wielkim szacunkiem odnosimy się do wieloletniej, bogatej tradycji Zakładu sięgającej początków przemysłowego kraju w ubiegłym stuleciu. Wysoce cennym jesto działalność w latach następnych — do II wojny światowej. Zachowujemy wiec tożsamość pamięci tradycji tych ludzi, którzy w ciągu tych wielu lat byli tutaj i pracowali dla kraju. Głęboką satysfakcją naszego me i to, że obchodząc Jubileusz 100-lecia Zakładu w roku 40-lecia Państwa Ludowego możemy z pełnym uszanowaniem stwierdzić, iż zasadniczy rozwój Rafinerii, rozbudowę i unowocześnienie potencjału wytwórczego, przyniósł właśnie na okres minionych czterdziestu lat, stanowiąc nieodłączną część dorobku naszej socjalistycznej Ojczyzny.*

Za ten właśnie dorobek Rada Państwa nadała Rafinerii Należy „Górlmar” w Gorlicach Order Sztandaru Pracy II klasy.

(CIĄG DALSZY NA STR. 19)

Uczniowie przechodzą obok wspaniałego budynku z białego marmuru, wspartego na potężnych kolumnach, i zatrzymują się obok domu, na fasadzie którego umocowana jest tablica pamiątkowa informująca, że tutaj urodził się Włodzimierz Iljicz Lenin. Na warcie honorowej młodzi uljanowianie. A obok płynnie niekończą się potok ludzi. Wielu przechodzi po Nowym Wieńcu na plac Lenina, gdzie na cokole stoi odlana w brązie postać Wodza, patrzącego na swoje rodzinne miasto.

Tu, nad Wolą, rósł i męzkal. Tu — rozpoczął się formowanie jego rewolucyjnych poglądów na świat. W wieku 15 — 16 lat Lenin do raz pierwszy przeczytał w Sybirsku opowieść „Co robić?” Do czasu poznania prac „Praca, magda, śmierć” — wydajną pracę — miał nie ma tylko Czarnyszewski, zaczął się on od „Co robić?”. Wielką zasługą Czarnyszewskiego polega na tym, że nie tylko pokazał, iż każdy myśliciel i rzeczywisty porządek człowieka powinien być rewolucjonista, ale — co ważniejsze — uczynił go jak powinien być rewolucjonista, jakie powinny być jego zadania.

Młodsza siostra Lenina — Maria Iliczna pisała, że już w Sybirsku zaczęła się kształtować jedna z najbardziej charakterystycznych cech, wyróżniających całą jego działalność. Tą cechą było wytrwałe dążenie do makroślonego celu. Jeszcze będąc młodzieńcem postawił sobie jako cel życia działalność rewolucyjną i dążył do niego nieugięcie. Maria Iliczna przypomniała znajomemu słowa Lenina o tym, że trzeba spieszyć się żyć, aby wszystkie siły oddać rewolucji.

Przewodnik opowiada również o tym, że w swoim rodzinnym mieście młody Lenin przeżył dwa wstrząsy — śmierć ojca i stracenie brata, Aleksandra, za udział w zamachu na cara.

Tak, to był jeden z przełomowych momentów w życiu Iliżca. O czym myślał w tym czasie młody Lenin? — pytała siebie znana pisarka Marietta Szagimann, która dokładnie zbadała biografię Lenina i odpowiedziała tak: „Na jego umyśle, na jego sercu przebiegała jedna linia, dwa wymierzone punkty charakterystyczne dla społeczeństwa rosyjskiego. Droga pokojowej pracy kulturalnej, oddania się oświeceniu narodu, siedi kochany ojciec, nigdy nie myślał o rewolucji. Jeszcze za życia rozczarował się do niej, a potem do samego siebie. Wolał być nauczycielem, niż zbrodniarzem. Wolał być nauczycielem, niż zbrodniarzem — zamknięto; nie stałbyym światłem zapalonym w głuchych i biednych wsiach — znowu

opuszczała się mgła. Droga ojca prowadziła w ślepy zaułek. Drogaq terroru, drogą walki sam na sam z caratem poszedł jego ukochany brat i ta droga doprowadziła go do bezowocnej zguby.

Nie, nie tymi drogami naród może osiągnąć godne życie".

I Lenin wybrał inną, jedynie słuszną drogę. Droga ta doprowadziła do Rewolucji Październikowej, do zwycięstwa.

Wiele lat minęło od tej pory. I teraz w 1984 roku, jak i wcześniej, przepelnieni uczuciem wdzięczności ludzie — przedstawiciele różnych

2000

Ludzie idą

(korespondencja)

zawodów, pokoleń, grup wiekowych — podją-
ją do leninowskich miejsc w mieście, by pokoi-
nąć się wzdowi proletariatu, którego smie jest
nieśmiertelne, którego wielkie idee rewolucyj-
nizują i przekształcają świat. Dla nich miejsca
związane z Leninem, to wieczne źródło na-
tchnienia i nieśmiertelności.

Oto robotnik Ł. SIDORAK — nasz gość z Łwowskiego. W Ulanówsku znalazł się na wycofanie, ponieważ zainicjował oddział Ułanowski Filii Centralnego Muzeum Lenina. Uwagę lwowiaków przyciągnęły szczególnie ekspozyty wkrzeszające jesień 1918 roku, wyzwoleń Symbirską, rodzinę miasta Iljicza. Tematyce tego wyzwolenia poświęconą jest mozaika, w jednej z sal, mistrzynie wykonana przez artystę — monumentalistę J. BOSKO. Na pierwszym planie — idący w bój czerwonoarmistom. Na prawo, w tle — żołnierze białych. W środku — Stalce i białogwardziści. Groźne i szczerze minuty, które stały się historyczną wartością.

— Kiedy byłem tutaj — mówi Ł. Sidorak — słuchałem opowiadania przewodnika, przypominałem sobie, jak w tym roku uroczystie obchodzono czterdziestą rocznicę wyzwolenia naszego miasta.

To było w lipcu. Ludzie pracy największego miasta zachodniej Ukrainy — Lwowa, obchodzili czterdziestą rocznicę wyzwolenia przez Armię Radziecką spod niemiecko-faszystowskiej okupa-

eż. W tych dniach było wiele spotkań towarzyszych broni, wspomnień o tych, którzy oddali swoje życie za wolność i niepodległość Ojczyzny. Goście inni serdecznie przyjmowali ludzi pracy Ludu tych, którzy czterdzieści lat temu wyzwalali miasto od hitlerowców, którym łowienie są zobowiązani za swój jasny dzień dzisiejszy. Gości Ludu były weterani Wielkiej Wojny Narodowej, ludzie pracy bliźniaczych miast, z którymi współzawodniczą, przyznają się łowienie.

Oczywiście byli tu też uljanowianie. Przebywali w kolektywach pracowniczych miasta, odwiedzili nowe budowy, miejsca pamięci związa-

Ludzie idą ku Njiczowi

(korespondencja z Ulianowska)

ne z jego bohaterską przeszłością, sklonili głowy przy pomniku sławy Armii Radzieckiej, w Mauzoleum „Wzgórze Sławy”, przy pomniku wojennym.

[illegible]

Oto wspomnienie jednego z jego kolegów szkolnych, informujące jak Włodzimierz Ulijanow odwiedzał mieszkanca kolegi z gimnazjum przyszłego poety, Apollina Korinfińskiego: „Kiedyś Apollin Korinfiński przyjechał do Petersburga, można by było odwiedzić go szczerze z książkami. Wspinał się na wieżyki taboret, kartkował książki i tak zacytował się, że zapomniał o wszystkim na świecie”. Już w starszych klasach gimnazjum W. I. Lenin czytał wszystko najlepsze, co stworzyła literatura rosyjska, zaznałszy się z dziełami twórcami obcej literatury, z uwagami i wskazówkami Włodzimierza. Ulijanow stał się dla niego jakby starym przyjacielem, wadził się do dobrej zasady starszorożnicy: by myśli miały przetrwać, a słowa zamykowały niało niejaka.

mocno zawiązując spowodowali je-
zgon przez uduszenie, a następnie
zabrali celem przywłaszczenia przed-
mioty o ogólnej wartości co naj-
mniej 900 tys. zł.

Za czyn ten Józef K. skazany został na karę 25 lat pozbawienia wolności. Karol M. — 15 lat, Stanisław B. — 12 lat. Wszyscy oni pozbawieni są praw publicznych na okres 10 lat, a ponadto Józef K. i Karol M. zapłacą grzywnę po 300 tys. zł, zaś Stanisław B. — 100 tys. zł.

II. Wyrokiem tego samego Sądu oskarżeni Ryszard Sz., Stefan D. i Andrzej C. zostali uznani za winnych tego, że 11 stycznia br. Ryszard Sz. naklonił i udzielił pomocy pozostałym oskarżonym w defraudacji napadu rabunkowego z uży-

ciem broni palnej na osobę pokrzywdzoną, Tadeusza W. Napastnicy zamierzonego celu nie osiągnęli wobec aktywnej obrony poszkodowa-

Ryszard Sz. skazany został na 8 lat pozbawienia wolności, Stefan D. na karę 7 lat pozbawienia wolności, zaś Andrzej C. na 4 lata. Ukazano ich również grzywną w wysokości 50 tys. zł każdy oraz pozbawiono praw publicznych na okres 5 lat.

● Szef Wojewódzkiego Sztabu ORMO, Eugeniusz Cabala, o rajdzie szkoleniowo-kontrolnym społecznych inspektorów ruchu drogowego, zorganizowanym na 40-lecie powołania Milicji Obywatelskiej i Służby Bezpieczeństwa: Społeczni Inspektorzy ORMO odbyli w dniu 12 paź-

dzielnika br. spotkania w 26 szko-
łach, zapoznając uczniów z zasada-
mi poruszania się po drogach publi-
cznych; skontrolowali 542 pojazdy,
ujawniając 98 wykroczeń popełnio-
nych przez kierowców i 4 przypadki
prowadzenia pojazdów przez oso-
by nietrzeźwe. Psię popelnili 46
wykroczeń, w tym dzieci — 22. Po-
wzięto 136 osób, zatrzymano 5 praw-
jazy i 38 dowodów rejestracyjnych.
Za szczególnie niebezpieczne naru-
szenie zasad ruchu drogowego spo-
rządono 16 wniosków o ukaranie
przez kolegia do sądu wykracza-
jących.

W dniu 13 października uczestnicy Rajdu wysłuchali wykładów dotyczących przepisów i zasad prawnych bezpiecznego użytkowania dróg. Otrzymali też podręczniki ufundowane przez Oddział PZU w Nowym Sączu. 14 października wzięli udział w manifestacji na Sroczce, zabezpieczając ład i porządek na trasach dojazdowych do miejsca uroczystości.

● Jan Pawłowski zapowiedział, przysypując w roku przyszłym, na jesień 50-lecie Górnictwa i Hutnictwa Przemysłu Drzewnego. Powołano Komitet Obchodów. Zaplanowano m.in. wstawianie wystaw indywidualnych i zespołowych o produkcyjne imprezy kulturalno-rozrywkowe, wystawy prac amatorskich z zakresu rzeźby, grafiki i fotografii, konkursy plastyczne i konkursy literackie z zakładów przemysłu drzewnego Polski Południowej, opracowanie wspomnień i kronikarskich zbiorów, wydanie albumu ze spotkań z zasłużonymi pracownikami mającymi złagodzić żalę oraz uroczyste przemiany, takie jak: wycieczki do miejsc związanych z polnictwem. Już we wrześniu odbył się w Beskidzie Niskim Obchód 50-lecia Raj "Arysta 84" zorganizowany przez Związek Miłośników Lasu Kola PTTK, zaś Sołectwo Rado Przetwórstwa wystawiło prace, planowane malarskie wystawy, re-

BEATA DEMBOWSKA

Pizza, do nas

● Młoda mama z Nowego Sącza zgłasza krytyczne uwagi o zaopatrzeniu jedynego sklepu specjalistycznego PSS „Społem”, mającego służyć niemowlakom. Otóż przed kilką laty – w wyniku krytyki pracowników – uruchomiono przy ul. Jagiellońskiej placówkę handlową, która powinna dysponować artykułami niezbędnymi dla maluchów. Trwała wówczas nieustanna bieganka matek od sklepu do sklepu w poszukiwaniu odżywek typu „Bebiko”, karmidek, że znów „Bebiko” jest najlepszą karmidką, że w „Bebiko” jest najlepszy tłuszcz, natomiast można je dostać w coraz to innym sklepie (po nuzając wędrowce z jednego kokała miasta na drugi).

— Czyli nie można zupełnie cię-
gnąć do jakiegokolwiek punkcie? — zapy-
tał. — Jakimś takim, który ma jakiegoś
motywu? Kierując się „Spółem” roz-
strząsając „Bebiko” po całym mie-
ście?

● Izid. Andrzej Mrugać w imie-
niu dyrekcji PKS w Nowym Targu: Głośniki na dworcu autobusowym
zostały wyłączone do minimum. Nie-
zależnie od powyższego nadmieniam,
że asystowanie dworca w o-
dwierci przetrzeźnić niezabudowanej
sprawia, iż echo wieści rozchodzi
się doślad przetrzeźnić to zalety od
warunków atmosferycznych.

● Klub sportowy „Sandecja” i Przedsiębiorstwo Polonijno-Zagraniczne „Andrema” solidarnie odpierają zarzuty zawarte w notatce z 7 października br. „Andrema” w

udokumentowany sposób dowodzi, że nieczynn nie uchybia wobec fiskusa, wpłacając do Skarbu Państwa w ciągu trzech lat 47 mln zł podatku obrotowego oraz 17,5 mln zł podatku dochodowego. Do końca br. firma odsprzeda ponadto państwu 85 tys. marek zachodnoniemieckich.

Natomiast prezes „Sandecji”, mgr Jan Gawlik, podaje, że zarówno dotacja dla klubu jak i sfinansowanie gaży trenera (ufundowane przez „Andrémę”) są zgodne z przepisami i mają akceptację Urzędu Wojewódzkiego.

Z nadesłanych wyjaśnień wynika, że zarzuty podniesione w rubryce "Warto wiedzieć, że" nie znajdują potwierdzenia. Byłoby zatem celowe zrewidowanie oficjalnie wypowiadzanych ocen, na których opierał się autor notatki (bądź też – udostępnienie nam dokumentów zapoweczających argumentacji dotkniętych krytyka stron).

● Rzecznik prasowy Sądu Wojewódzkiego podaje kolejną informację o działaniach organów wymiaru sprawiedliwości

I. Wyrokami Sądu Wojewódzkiego Karol M., Józef K. i Stanisław B. zostali uznani winnymi tego, że w marcu 1983 r. w jednej z podgórkich miejscowości naszego województwa dopuścili się napadu rabunkowego na Aleksandrę Sz., w trakcie którego Józef K. i Stanisław B. obezwalniając poszkodowaną wepchnęli jej w usta materiał o

A black and white photograph of a man and a young boy in a room. The man is standing and holding the boy up. A grandfather clock is on the wall, and a vase of flowers is on a table in the foreground.

Jedną z sal — odznaczoną Orderem Rewolucji
w Ułjanowsku.

k który był członkiem delegacji zwycięzców Wszechzwiązkowego Marszu Młodych Leninowców. Razem z innymi radzieckimi dziećmi odwiedził leninowskie miejsca pamięci. Polscy towarzysze za jego pośrednictwem przekazali w darze dla szkolnego Klubu Przyjaźni Międzynarodowej fotografie z widokami leninowskich miejsc pamięci w Polsce, a także prace polskich uczniów poświęcone pobytowi Włodzimierza Ilicza w ich kraju.

Wśród gości Ułjanowska, odwiedzających w roku bieżącym ojczyznę W. I. Lenina, był również starszy instruktor Wydziału Kultury KC PZPR, Jerzy Kossak. Wystąpił on z wykładami na temat: „Walka PZPR o socjalistyczne treści w polskiej kulturze” przed partijnymi gospodarzami.

W polskie kulturalne przedpłytno-wspodarczym aktywnym obwodzie, słuchaczami Uniwersytetu Marksizmu-Leninizmu Komitetu Miejskiego KPZR w Ułjanowsku, propagandystami Dymitrowgradu, wykładawcami i studentami Ułja-

nowskiego Instytutu Pedagogicznego im. W. I. Lenina.

W te jesienne dni 1984 roku setki ludzi codziennie odwiedzają miejsca pamięci Ułjanowską. Przychodzą i na główny plac miasta. Brązowa figura Wodza stoi tu na cokole z karelskiego granitu. W dole — ukochana przez niego Wołga. A przed oczami Iljicza rodzinne miasto, które już 60 lat nosi z dumą jego nieśmiertelne imię.

Tłumaczył: **BOLESŁAW KOZIAŁ**

Miała teraz tak upragnioną samodzielność, zaczęły się jednak prozaiczne kłopoty dnia codziennego. Przez pewien czas Czesław pracował jako ślusarz w dębickim Igłopolu, ale gdy nadeszły jesienne chłody i związane z tym problemy z dojazdami — pracę porzucił. Z gotówką i mieszkaniem było

Goście w

Czaszki jako wysokie) rągnięte przedawiedzi, twardziwego światła, nie stracił rezonu i co jakis czas z myszynką wołał po miocie przynosił stary cłuch, grzał lub też coś do garnka. Energicznie też starał się o wynajęcie możliwego do zamieszkania lokalu, choć przy kasie gowoli o takowy było trudno. W końcu udało się, dzięki pomocy do przyjaciela, którego jedynym zajęciem było prowadzenie młyny, Dorota, chcąc nie chcąc, pomysł ten zaakceptowała, choć młyna była brudna i cuchnęła różnymi gałganiami, a w kuchni dąbało o smaku państwa. Chociaż zważyła, na cześć wizyty windy w tym lokalu, wypisywane mandaty i wniosków na kolegium.

Czesław zaczął przemyślać nad możliwością zdobycia grubszej gotówki, gdyż wyprawy z przyjacielem meliniarzem na tarnowski Burek przynosiły groszowy zarobek.

Gródku

Około Grodka zabudowane gęsto domkami letniskowymi, których właściciele ze swych siedzących korytarzy okresowo, po czym zejdą się na wytrzeźwienie, kłódkami zamków i okienne. Na tych podwórkach, gdzie widać tylko płaszcz Czesław Ch. Już parę pierwszych podejść miał dość szczęścia, gdyż okienkiana była tylko przymknięta, a okno trzymało się na jednym, w tym haczyku. Czesław usadowił się w domu, po czym sam przeszedł z siekiera i łomem buszując po innych. Przynosił do siedziby kawałki drewna, a także kawałki nakazywał żonie pakować w worki. W trakcie tej ciężkiej

Z takim to mocnym dowodem Milicja poszła jak w dym po Czesława i jego żonę. Pod wypisanym na kwicie adresem małżeństwa Ch. nie zastano, gdyż przenieśli się do nowego locum czyli do kóp siana nad rzeką Białą. Miejsce to udało się Milicji szybko ustalić i najpierw zatrzymano Dorotę, a następnego dnia wpadł Czesław.

Mążństwo Ch., tudzież paserka Irena B., powędrowali do aresztu. Na podstawie amnestii, prokurator zwolnił obie panie, natomiast „major” Czesław, jako doświadczony w swym fachu z dobrodziejstwa amnestii skorzystać nie mógł. Ma więc teraz szansę — podłużyć się „podpulkownika”.

Staraniem Tatrzańskich Towarzystwa Kulturowego oraz Polskiego Związku Chórów i Orkiestr Dętych (oddział w Krakowie) w sali teatralnej Proaktywnego Domu Zdrowia im. T. Chałubińskiego w Zakopanem odbyły się II Konfrontacje Działalności Chórów Szkolnych o „Puchar Tat”. Zgromadziły one zespoły chórów ze Słowacji oraz z województw krakowskiego i nowosądeckiego. Imprezę rozpoczął występ połączonych chórów „Wierchy i Rolnictwa Dzieci”. Oficjalnego otwarcia konfrontacji dokonał prezes TTW, mgr Stanisław Słodyczka, a prowadził je kierownik a zarazem dyrygent zakopiańskich chórów, Wiesław Kruświcki. Jury pod kierunkiem mgr Henryka Hlany przysłało I miejsce i wykonano z drzewa śliwkowego „Puchar Tat” znanemu chórówi „Rubińskie Dzie-

Chór dziecięcy

ci” ze Zbiorczej Szkoły Głębiny w Rabinie Wyżnym, którym kieruje Maria Możdżeń-Wójcik. Nagrodę Urzędu Miasta Zakopanego i Gminy Tatrzańskie otrzymał dziecięcy zespół z Podstawowej w Moszczyńcu, które śpiewały pod kierunkiem Wandy Góreckiej. Dzieci Chór ze Zbiorczej Szkoły Głębiny ze Słomianki w Krakowie, prowadzony przez Anielę Małgorzatę Korcok, otrzymał nagrodę za najcieplej wykonaną pieśń z okazji 40-lecia PRL. Nagrodą dziennikarską otrzymał najlepszym dzieckiem ze Szkoły Podstawowej w Borzędu k/Mysienic. Najmłodszą chórzystką tego zespołu nie miały więcej niż 7-9 lat. Zespół prowadzi od wielu lat Danuta Jawer.

Prawdą faurę na Konfrontacjach zrobił jednak „PRIEBÓJ” z Przewidzy, Lekkie, rymowane piosenki dziecięce wykonywane z wielką swobodą upadły miemu obcego języka w ucho tak młodej jak i dorosłej publiczności. Słowackie dzieci występowały po kilkunastu, zdobyły nagrodę widowni.

Występ każdego zespołu był ukończony wielomiesięcznymi wysiłkami pedagogów-muzyków i członków chórów. Niestety, zabrakło na widowni nauczycieli wychowania muzycznego, przedstawicieli oświaty, metodyków. A przecież wiadomo, że zbiorowy śpiew zbliża młodych do bogactwa polskiej pieśni, rozwija wrażliwość muzyczną, uczy współzycia w zespole i szlachetnej rywalizacji.

MAGDA HALINA KROL

Kultura i sztuka

LUCYNA KASZUBA

WYJEWODZTA

Wojewoda Nowosądecki przyznał doroczne nagrody za wybitne osiągnięcia artystyczne twórcom i popularizatorom kultury.

Nagrody otrzymali:

W dziedzinie plastyki: zakopiańscy artyści — Józef Kulon i Grzegorz Płezech oraz sądecki plastyk, Kazimierz Twardowski; za działalność muzyczną: Maria Możdżeń-Wójcik z Raby Wyżnej, prowadząca znany chór „Rubińskie Dzieci”, ludowy muzyk, Wiesław Trębniak z Białego Dunajca oraz Roman Rzesutek, dyrygent Reprezentacyjnej Orkiestry FMWIG „Glinik” w Gorlicach, w dziedzinie literatury: Roman Loh z Warszawy, prezes Stowarzyszenia Pracyściół Twórców Jana Kąkrowicza w Zakopanem, Stanisław Klimak z Zabrzęzi, ludowy gwiazdca i poeta; Stanisław Gaśienica-Byrcyn z Zakopanego, wybitny poeta, autor wielu pięknych wierszy; za działalność teatralną: Franciszek Worobiec z Nowego Sącza, nestor sceny sądeckiego Teatru Robotniczego; za fotografie artystyczne: Roman Serafin z Zakopanego i Jerzy Jak z Krynicy; w dziedzinie reżiserialnej ludowej: Edward Gruelca z Piwnicznej, twórca ludowych instrumentów muzycznych i Helena Zachwieja ze Sączewiczy, ludowa hafiarka; za publicystykę kulturalną: Zdzisław Szwabek — etnograf z Krakowa, Mieczysław Mańtoga, historyk zakopiański, Teresa Jabłońska, historyk sztuki z Zakopanego oraz Lucyna Kaszuba z tygodnika „Dunajec”.

Nagrodami społecznymi uhonorowano: chór dziecięcy „Rubińskie Dzieci” ze Zbiorczej Szkoły Głębiny w Rabinie Wyżnej, uznawany obecnie za najlepszy w województwie; zespół regionalny „Orawa” imienia Emilia Miki z Lipnicy Wielkiej, zdobywca „Złotej Czapki” na ubiegłorocznym Festiwalu Zakopiańskim. Amatorski Zespół Teatralny z Podłojowa oraz Dziecięcy Zespół Teatralny „Mrówki” z Raby Wyżnej ze szkoły podstawowej nr 3 w Nowym Sączu.

czy? Doprawdy nie leży ona w nieudolności realizatorów, lecz w całej Polsce, również w terze kultury. Tu planowania nie porządki ani rzetelne badania naukowe, ani nawet rozpoznanie polityczne. Dziś już to tym wiemy, a co wiemy, możemy o tym głosić i mówić, jak uczyniło to niedawno na lamach „Ty i Teraz” Stanisław Buchole, który stwierdził z dużą dozą szczerości, chociaż nie bez pewnej przesady, iż „politykę kulturalną w całym powojennym okresie w dużym stopniu cechował woluntaryzm i żywiołowość w kreowaniu, realizowaniu i wdrażaniu planów i środków jej ureczyniania”.

Hurotemyżm w planowaniu nie był, niestety, naszą i tylko specjalnością — obowiązuwał od wielu lat w całej Polsce, również w terze kultury. Tu planowania nie porządki ani rzetelne badania naukowe, ani nawet rozpoznanie polityczne. Dziś już to tym wiemy, a co wiemy, możemy o tym głosić i mówić, jak uczyniło to niedawno na lamach „Ty i Teraz” Stanisław Buchole, który stwierdził z dużą dozą szczerości, chociaż nie bez pewnej przesady, iż „politykę kulturalną w całym powojennym okresie w dużym stopniu cechował woluntaryzm i żywiołowość w kreowaniu, realizowaniu i wdrażaniu planów i środków jej ureczyniania”.

Obecnie zdajemy się już oddalać od tamtych praktyk. Już nowo parzą, jak rzad kultury widzą w zaspie innych, kategorycznych kultura

● Wojewódzki Komitet ZSL w Nowym Sączu przygotował plenum poświęcone kulturze. Ludowych działaczy niepokoi wiele zjawisk: pogarszający się stan wiejskich placówek, zwalczanie bibliotek, brak fachowej kadry, zanikająca kultura twórczości, rola szkoły w większych środowiskach oraz mala aktywność członków ZSL w upowszechnianiu tradycji i wzorców kulturalnych. Coraz też wyraźniej odczuwany jest brak kontaktów w sztuce profesjonalnej. By wyeliminować z życia kulturalnego środowisk wiejskich łatwiej i efektywniej, zapobiec nadmiernej komercjalizacji ludowych twórczości — konieczna jest szybka pomoc fachowców, zwłaszcza etnografów, tak by tego, co pozosta-

ło wartościowe i żywe nie spazy, a nie zostało w ruinach. Dużo zależy od samych mieszkańców wsi: kultura tworząca przez nich i dla nich nie może czerpać siły jedynie z inspiracji dojeżdżających z miasta instruktorów, musi wypracować potrzeb środowiska. Dużo pole do popisu mają tu twórcy ludowi. W czasie obrad wiele miejsca poświęcono omawianiu ich kłopotów, a zwłaszcza wciąż nieszczywanemu statusowi „twórcy ludowego”. Artyści ludowi nie mają tych uprawnień co rzemieślnicy, by wychowywać i następować, prowadzić Twórców Ludowych musi walczyć o przyszłe losy rzemiosła artystycznego; bez zapewnienia uprawnień starym mistrzom i pomocy finansowej dla uczniów — rękodzieło nie ma przyszłości. Działalce i organizatorzy młodzieżowe na wsi muszą sami zadbać, by placówki i szkoły stały się prawdziwymi ośrodkami życia kulturalnego.

● „Wokół Antygony” to spektakl teatralny, który zaprezentował na scenie Domu Kultury Kołarzewa zespół Natalii Jurek, noszący nazwę „Szkoła Młodych Kierowców Antygony”. Grupa teatralna złożona z uczniów Zespołu Szkół Gastronomicznych w Nowym Sączu jest już znana; z powodzeniem wystawiała inscenizacje współczesnej poezji, jak i dawnych arcydzieł, w tym „Sobótke” według Jana Kochanowskiego. Z „Antygony” Sofoklesa wzięło głowę dramatu, w którym, opłajając w tragedię obowiązek i młodzieńcze elementy dramatu ludu dokonujących trudnych wyborów w okresie ostatejnej wojny. Przedstawienie o polityce i wojnie, o klęsce Antygony do braci i obowiązków wobec rodziny — w szerszy kontekst historii i dramatu Polaków w czasie hitlerowskiej nocy — to oryginalna interpretacja (reż. Andrzej

Andrzej B. Krupiński

Jak w typie

uyskie coraz to nowe preferencje, uwzględnianie pryncypów i motywów. Ostatnio również PRON zajęła się nim, przystępując do opracowania raportu o jej stanie. Osią owęgora poru ma być uczestnictwo społeczeństwa w kulturze i w budowie infrastruktury kulturalnej. Myślę, że i my w województwie nowosądeckim winniśmy podjąć podobne działania. Po pierwsze niezbędne jest nam wiedza na temat tego, co w naszej kulturze posiadamy i co mielibyśmy. Po wtóre potrzebny jest nam rzetelny obraz kultury, realny, który pozwoli nam na wypracowanie potrzeb i wyrażenie ich w polityce kulturalnej. Po trzecie potrzebny jest nam rzetelny obraz kultury, realny, który pozwoli nam na wypracowanie potrzeb i wyrażenie ich w polityce kulturalnej. Po trzecie potrzebny jest nam rzetelny obraz kultury, realny, który pozwoli nam na wypracowanie potrzeb i wyrażenie ich w polityce kulturalnej.

Obrazy prowadził prezes WK ZSL, Stanisław Śmieciak.

● W Limanowej już po raz dziesiąty odbył się przegląd regionalnych zespołów, kapel, śpiewaków i gwiazdarzy. „Limanowska Szala”. Imprezie towarzyszyło przygotowanie przez Województwo Ośrodek Kultury seminarium folklorystyczne, w tym roku poświęcone kulturze górali piwnickich: ich rodowodowi, językowi, strojom oraz muzyce i tańcom. Wykład ilustrowano pokazami tańców zapisanych na taśmach wideo oraz prezentowanymi „na żywo” przez sześcienną zespół imienia Jana Malinowskiego, który dokonał lekcemi poglądowymi dla ponad siedemdziesięciu instruktorów z całego województwa. Prelegentami byli i wybitni specjaliści, m. in. prof. Roman Reinfus, Aleksandra Bogucka i Janina Kalicińska.

Udany był również przegląd zespołów i solistów. Wśród zespołów autentycznych zwyciężyli „Pisarzawianie”, w grupie tzw. artystycznie opracowanych i miejsca nie przysługują, a drugie miejsce „Limanowanie”. Najlepszą okazała się kapela „Pisarzawian”, a w grupie śpiewaków dwa pierwsze miejsca zajęli: Jeronika Jasie i Andrzej Janusz z Pisarzewa. Wśród instrumentalistów bezkonkurencyjny okazał się Jan Stewczyk z Łaskowej grający na fujarce i okarynie, a najlepsze gwiazdki to: Sławomir Trybka ze Skrzydziej i Józefa Frąckiewicz z Pisarzewa.

Wyrozniono również zasłużonych wychowawców młodzieży: Stanisława Czigadka z Mszany Dolnej i Bronisława Kaczera z Poręby Wielkiej.

Wśród nagrodzonych wielu jest starych „weteranów” regionalnych przeglądów. Niepokoi brak dopływu młodych, którzy chętnie zmierzają się z ułamnymi mistrzami.

● „Wokół Antygony” to spektakl teatralny, który zaprezentował na scenie Domu Kultury Kołarzewa zespół Natalii Jurek, noszący nazwę „Szkoła Młodych Kierowców Antygony”. Grupa teatralna złożona z uczniów Zespołu Szkół Gastronomicznych w Nowym Sączu jest już znana; z powodzeniem wystawiała inscenizacje współczesnej poezji, jak i dawnych arcydzieł, w tym „Sobótke” według Jana Kochanowskiego. Z „Antygony” Sofoklesa wzięło głowę dramatu, w którym, opłajając w tragedię obowiązek i młodzieńcze elementy dramatu ludu dokonujących trudnych wyborów w okresie ostatejnej wojny. Przedstawienie o polityce i wojnie, o klęsce Antygony do braci i obowiązków wobec rodziny — w szerszy kontekst historii i dramatu Polaków w czasie hitlerowskiej nocy — to oryginalna interpretacja (reż. Andrzej

4 maja 1984 r. w „Polityce” ukazał się wywiad z wielomiestem kultury i sztuki, Włodzisławem Jurem, zarządcą finansów finansów resortu. To o polityce i wojnie, o klęsce Antygony do braci i obowiązków wobec rodziny — w szerszy kontekst historii i dramatu Polaków w czasie hitlerowskiej nocy — to oryginalna interpretacja (reż. Andrzej

Wielomiestem kultury i sztuki, Włodzisławem Jurem, zarządcą finansów finansów resortu. To o polityce i wojnie, o klęsce Antygony do braci i obowiązków wobec rodziny — w szerszy kontekst historii i dramatu Polaków w czasie hitlerowskiej nocy — to oryginalna interpretacja (reż. Andrzej

dybła przemawiająco do młodej, rzetelnie klasycznej. W inscenizacji zagranie przekonująco przez młodych aktorów, przy oszczędnym użyciu rekwizytów i elementów scenograficznych wykorzystano teksty poetów polskich, m. in. Cypriana Kamila Norwida i Krzysztofa Kamila Barwickiego.

● Redakcja „Tygodnika Kulturalnego” ogłasza dwa konkursy. Konkurs na reportaż „Barwy Współczesności” jest otwarty dla wszystkich. Organizatorzy oczekują na teksty, w których powinny znaleźć się odpowiedzi na pytania: jak Polska Ludowa przeobraziła ruch Połasko, jaki wpływ wywarł ruch ludowy na świadomość i postawy jednostek oraz całych zbiorowości, a także — jak niedawny konflikt społeczny odzwierciedlił się w codziennym życiu.

Autorzy powinni także ukazać przebieg procesu pojęcia naukowców, czynników przyspieszających bądź hamujących porównanie, podzielić się refleksją — co z doświadczeń historycznych zaskazuje na przyszłość — co — na odcieku. Zwycięzcy 3 egzemplarzy, objętości do 15 stron maszynopisu, nigdzie dotąd nie publikowane i opatrzone godłem Naczelniczego Komisarzy do Spraw Kultury, otrzymają 300 zł. Wzrost w br. z dopiskiem „Barwy Współczesności”, dołączając w osobnej kopercie dane o sobie.

Drugi konkurs zatytułowany jest „Szukamy Martina Edena”. Organizatorzy pragną pozyskać nowych autorów z kręgu młodej, choć mogą spróbować swoich sił także ludzie starsi. Jedynym warunkiem jest status debiutanta — człowieka, który nie ma jeszcze na swoim koncie żadnej publikacji prasowych czy książkowych. Teksty powinny dotyczyć tematyki współczesnej — rejestrować i analizować postawy, oczekiwania i działania współczesnego człowieka osadzone w realiach naszego życia. Mogą to być zarówno opowiadania o tematyce psychologicznej, jak obyczajowej czy społecznej. Podstawowym kryterium debiutu literackiego będzie literacka, artystyczna jakość tekstu.

Konkurs ma charakter jawny. Prace do 10 stron maszynopisu (30 wierszy na stronie) należy opatrzyć najwcześniej i adresem autora i przesłać w kopercie z dopiskiem „Konkurs na debiut”. Czas trwania konkursu nie jest ograniczony.

Utwory, zarówno reportaże na konkurs „Barwy Współczesności”, jak i na debiut prozatorski należy przysłać pod adresem: Redakcja „Tygodnika Kulturalnego”, 00-511 Warszawa, ulica Noworodkowska 22.

Uważa się książką, na którą trzeba czekało nasze województwo: „Kraina bogata w piękno i talenty” wydana przez Krajową Agencję Wydawniczą to pierwsza, burzna monografia regionu, która powinna zainteresować nie tylko przybyszów pragnących poznać przeszłość, lecz niepiszących i niewzruszonych przez nią, lecz także rodowych mieszkających regionu.

Na piękny papierze, w barwnych fotografiach Nowosiedkie zostało przedstawione jakby na nowo: nie ma tu zbłądnionych wizerunków regionu z kart pocztowych. Miasta, zabudki architektury miejskiej i skrajnej, skarby dawnej sztuki oraz współczesnej twórczości ludzkiej, tezy, w których ujęto, że w tym regionie, w którym wciąż staro współżycie, widać obywatelstwo kultury wiejskiej, nie-

fenomenem kultury rozdział na ziemiach Nowosiedkiego wyrasta bogata mozaika zjawisk, wydarzeń, inicjatyw i sylwetek ludzi. Współżyła tu ze sobą namiętność etniczności, wspaniałe i łaskawie. Mimo upływu czasu i zmieniających się warunków — dawne wartości pozostały zachowane w strój, gwarze i twórczości artystycznej, nie stając się reanimowane, lecz wyrażające i przywołujące do własnej spuścizny. Autor zdaje sobie sprawę z nieubłagłego upływu czasu; być może jesteśmy świadkami ostatnich już dni etniczności, wspaniałe i łaskawie, autentyzacji ludowej kultury ze współczesnością. Tym cenniejszy więc staje się zapis i dokumentowanie regionalizmu. Nowosiedzko to jednak nie tylko staro ludowa, której wybitni przedstawiciele, jak Mi-

„KRAINA W PIĘKNO I TALENTY”

zwykle bogactwo przyrody, jakby jeszcze nie tkniętej ludzką ręką oraz budowlano-współczesne, dokumentujące rozwój i awans dawnego zafascynowanego, biednego regionu — ukazane na fotografiach układających się w wielokółkową opowieść o regionie, w którym wciąż staro współżycie, widać obywatelstwo kultury wiejskiej, nie-

zwykle bogactwo przyrody, jakby jeszcze nie tkniętej ludzką ręką oraz budowlano-współczesne, dokumentujące rozwój i awans dawnego zafascynowanego, biednego regionu — ukazane na fotografiach układających się w wielokółkową opowieść o regionie, w którym wciąż staro współżycie, widać obywatelstwo kultury wiejskiej, nie-

zwykle bogactwo przyrody, jakby jeszcze nie tkniętej ludzką ręką oraz budowlano-współczesne, dokumentujące rozwój i awans dawnego zafascynowanego, biednego regionu — ukazane na fotografiach układających się w wielokółkową opowieść o regionie, w którym wciąż staro współżycie, widać obywatelstwo kultury wiejskiej, nie-

zwykle bogactwo przyrody, jakby jeszcze nie tkniętej ludzką ręką oraz budowlano-współczesne, dokumentujące rozwój i awans dawnego zafascynowanego, biednego regionu — ukazane na fotografiach układających się w wielokółkową opowieść o regionie, w którym wciąż staro współżycie, widać obywatelstwo kultury wiejskiej, nie-

chal Słowik-Drewn. Ewelina Pekowska czy Józef Janas zostali tu przedstawieni w ciepłych portretach. Może poznać się także wybitnymi artystami profesjonalnymi, jak Władysław Hasiór, czy Julian Kwaśniewski, inicjatorami artystycznymi, społecznymi działającymi w regionalnych stowarzyszeniach, organizowaniu wielkich obniokrajowych i międzynarodowych imprez kulturalnych, jak festiwale Starosiedzi, czy Zakopanki.

O turystyce, sporcie i wypoczynku pisał Andrzej Szynkiewicz. W słowniku o którymś z autorów stara się przedstawić rozległą problematykę związaną z powiatami i rozwojem tych dziedzin społecznej życia. Sądzimy, iż niewiele miejsc poświęconych tematyce sportu, a także działaniom ruchowej turystycznej.

Książka, która jest zarówno fotograficznym przewodnikiem, zachęcającym do poznania wszystkich zakątków województwa nowosiedzkiego, artystycznym albumem, jak i kopią wiadomości o regionie (głównych w dziedzinie), przysięgłej formie, to dobra wytyczna naszego regionu, tak szeroko obdarzonego przez naturę i bogatego w piękno i ludzkie talenty.

LUCYNA KASZUBA

których teksty zakwalifikowano do druku. Książka — zadaniem srogożnego recenzenta — jest nieważną cegłą.

Ano, zobaczmy, rozszerzony sędzi, czy „Kraina bogata w piękno i talenty” długo zajmie miejsce w księgarstwie. Natomiast w jednym punkcie — w tym, co do wartości, rzeczywiście słono. Kto to widział, żeby są wielobarwny album pełny tyle, co za litr wódki, nieprawdą?

W kręgu kultury

W roku 1985 cały Narodowy Fundusz Kultury, dzielony między województwa, ma być o 17,6 proc. większy niż w 1984. Najwięcej, bo 54 proc., przybędzie województwu nowosiedzkiemu. Fakt ten może nas tylko cieszyć. Ale jednocześnie pozwala nam uświadomić sobie, jak niskie są wydatki na kulturę, stawałyśmy do owych 838 zł na mieszkańca, jak bardzo nasza kultura była dotychczas „niedożywiona”.

Tak więc w roku przyszłym budżet kultury wyniesie ponad 663 mln zł (w roku 1981 mieliśmy zaledwie 449 mln). Oprócz tego możemy jeszcze uzyskać ponad 800 mln na budowę kinaletu w Zakopanem, o ile władze miasta znajdą wykonawcę. Jest to zaledwie kwota dość pozwolna, niewystarczająca jednak do zaspokojenia wszystkich potrzeb. Musimy wspan pamiętać o chorobliwej, wprost szkodliwej bazy nasch obywateli upowszechnienia

kultury i o postępującej ich dekapitalizacji. Już dziś zabrudzenie i modernizacji winniśmy poddać kilkadziesiąt obiektów kulturalnych, większość występuje w nowo meble, regały biblioteczne, sprzęt audiowizualny czy muzyczny. Tylko w ten sposób będziemy mogli zapewnić obywatelom, mieszkańcom wsi i miast, dzieł powiększony dostęp do dóbr kultury. Pomocy finansowej oczekują również zakładowe i spółdzielcze domy kultury, towarzystwa regionalne, zespoły folklorystyczne, teatry amatorskie, twórcy ludowi, artyści profesjonalni, słowem wszyscy ci, którzy tworzą dobra kulturalne, kultury animacji, kłóscą się odcinając.

Potrzebom tym z całą pewnością nie będzie w stanie sprostać województwu Fundusz Kultury. Nie sprosta im tym bardziej, że ustatkowano, co wyklucza możliwość finansowania przy jego udziale inwestycji kulturalnych, pozostawiając

budowę nowych domów kultury, kin, teatrów, sal wystawowych itp. dysponentom budżetów terenowych. Tak więc to, czy w Nowym Sączu powstanie wojewódzki dom kultury z prawdziwego zdarzenia, nowy budynek biblioteki wojewódzkiej, to czy Zakopane doczeka się tak potrzebnego w tym mieście nowoczesnego centrum kulturalnego, to czy gimnazjum kultury wyjdzie jakiegdyś ze swojej działalności z przypadkowych, ciałnych zakamarków — zależy już tylko od wojewódzkiej, miejskiej władzy nad narodowych; głównie od nich.

Ustawa z 4 maja 1982 roku o Narodowej Radzie Kultury oraz o Funduszu Kultury stwierdza, iż na Fundusz wojewódzki składają się: środki z Funduszu centralnego, udziały budżetów terenowych przeznaczone na finansowanie inwestycji w kulturze w wysokości nakładów określonych w wojewódzkim planie rocznym, środki przekazywane przez budżety narodowe z nadwyżek budżetowych. Dochodami mogą być również dobroczynne wpłaty z zakładanych funduszy społecznych jednostek gospodarki społecznej, darowizny osób fizycznych lub prawnych, do których nie bierze wstępu na imprezy kulturalne oraz wpływy z imprez celowych organizowanych na rzecz Funduszu.

Z dziejów tajnego nauczania

Wielkie zasługi w prowadzeniu tajnego nauczania w zakresie szkoły średniej miały niepokolenie z Białego Klasztoru w Nowym Sączu. Nie tylko powstała tam III Lajna Komisja Egzaminacyjna, która zajęła się zakonspiracją nauka uczennice kilkunastu gimnazjów i Liceum, ale znalazło tam własne oparcie wiele dziewcząt spoza środowiska Gimnazjum. Przewodniczyła III Komisja s. Beata Włoszczyńska (1895—1947). Przelotnie udało się zorganizować zespół nauczycielek o pełnych kwalifikacjach do wykładania wszystkich przedmiotów, co było niezwykle osiągnięciem w warunkach okupacyjnych. Sama siostra przełożona prowadziła lekcje matematyki, fizyki, a siostry: Zdzisława Belka — historii i zagadnień życia współczesnego, Leona Fudakowska — języka francuskiego, Renata Fudakowska — języka niemieckiego, Krysta Szembek i Macieja Grodzienka — języka polskiego, Margarita Wydzia — biologii i chemii, Witolda Gracka — geografii. Naukę rozpoczęło już w listopadzie 1939 r. nie przetrwała się surowymi warunkami okupacji i ich konsekwencjami. Wielki wstrząs za wojny zepołu stanowiło aresztowanie przez gestapo jednej z siostr, która została wywieziona na doboz w Ravensbrück, gdzie przeżywała do chwili wyzwolenia.

Zespół stawał się uciążliwym nie tylko władze okupacyjne, ale też dawal im możliwość zdobycia rzetelnej, systematycznej wiedzy. Przez te komisje przeszło ponad 23 proc. ówczesnej młodzieży sądeckiej. Odwagą, patriotyzm, skuteczną działalność są niepokolenie zasługujące na pełne uznanie.

EDWARD SMAJDOR

Możliwość powiększania Funduszu Kultury, zarówno wojewódzkiego jak i terenowych, jest zatemoporne. W praktyce jednak środki na kulturę płyną głównie z jednego źródła — z centralnego Funduszu Kultury. Zakłady pracy, za wyjątkiem kilku największych, wycofały się z finansowania placówek kulturalnych. Do pewnego stopnia podjęły się lato zadania również związki zawodowe. A i rady narodowe tylko sporadycznie decydują o przeznaczeniu dodatkowych środków na remonty czy budowę placówek kulturalnych.

Mniemam, iż u progu rozpoczynającego się właśnie nowego roku kulturalno-oświatowego sprawy finansowania placówek upowszechniania kultury, tworzenia materialnych podstaw dla ich działania winny stanąć na porządku dziennym obrad wojewódzkiej, miejskiej i gminnych rad narodowych. Niechaj się i przed kulturą uchylił nieokienka kasowe. Nie dość bowiem być zdrowym i dostojnie ubranym, by zyskać miano obywatela. Trzeba być jeszcze wykształconym i kulturalnym. Do tego są nam siły i środki — powiednie warunki.

Więści Spółdzielni Złoty Zakątek

Zwierzenia leśna stanowiły osobną naszą lasów i należały się jej pewnie wstąpił do człowieka. Jednakże trudno o nią wymagać, by dostosowała swoje postępowanie do interesów człowieka. Stąd rolnicy z regionów leżących w pobliżu większych kompleksów leśnych zmuszeni są do stosowania wymyślnych, nierzadko uciążliwych „sztuczek” dla odizolowania niepożądanych gatunków. W rozpalaniu ognia i warty na zagrożonym polu ograniczają zapędzają, ale mimo to w pewnych okresach rolnicy zwierzenia muszą spore polacie ziemiodolów.

Sporo zrozumienia dla trudu rolnika wykazują Zarządy Lasów Państwowych, interwenując w miarę szybko, szacując szkody, a ponadto w porozumieniu z koloniami leśnikami — tam gdzie potrzeba — dokonuje się selekcji zwierząt poprzez okresowe odstrzały. Nie można tego powiedzieć o zniszczeniach wyrządzanych przez czworonogie mieszkańców Pienińskiego Parku Narodowego. Rolnicy ze Sromowiec, których polna uprawa sąsiaduje z terenami Parku, od dłuższego czasu sygnalizują o poważnych szkodach powodowanych przez dzikie i jelenie. Pierwsze „wzajemne” najeżdżenie i młodych ziemniaków (a zdarza się, że w ciągu kilku kolejnych nocy ze sporego zagonu polowicy zabrali wszystkie bulwy). Drugie natomiast miało sensie plantacje buraków i dojrzewające owies.

Rolnicy zgłaszali słuźbie parkowej o zaistniałych przypadkach niszczenia plonów, ciek, kiedy ta niebyleżki kwapi się do załatwiania słusznych roszczeń. Bywa — mówią chłopcy — że szkody z maja czy czerwca likwiduje się na jesieni, a przecież gdyby oceniano stan zniszczenia np. ziemniaków w odpowiednim czasie, pole można by oblać ponownie. Tymczasem urząd czeka kilka miesięcy nie wykorzystany, zachwaszczony, bo urzędnicy Parku muszą stwierdzić stan faktyczny. Ponadto rekom-

pensaty są bardzo niskie, niewspółmierne do kosztów pól i roboznicy.

Problem nie jest nowy i każdego roku wzbudza rozgorzniczenie u właścicieli poletek (a gospodarstwa w tym regionie nie należą do wielohektarowych i każda pięć ziemi liczy się naprawdę).

✱

Mieszkańcy Sromowiec Wyżnych, z przyszłością zwanego „Na Wygonie”, przesiadli z rowiny nad Dunajcem (gdzie wznosi się obiekty towarzyszące przebiegiem naprawy wodnej) pobudowali swoje je domy powyżej starej wsi. Półki mieszkalni w dolinie, nie brakowało im wody, bo korzystali z własnych studni. W nowym miejscu wykute otwory w twardej skale białej ludno (czyżby ktoś nie nie daje gwarancji, że trafi się na wodę wobec czego doszło do porozumienia z upoważnionym przedstawicielem inwestora, którym jest Okręgowa Dyrekcja Gospodarki Wodnej w Krakowie, w sprawie sfinansowania i budowy sieci wodociągowej odprowadzającej wodę do przyszłości i najbliższych źródeł.

Wybrano komitet budowy, wpisano porozumienie i zlecono fachowcom opracowanie dokumentacji. Przedsiębiorcy tymczasem budowali drożki do wiozącej wodę z przynajmniej trzech punktów i zaczęli na rozpoczęcie prac przy uprzednim wodociągu. Kosztorys oraz plany wykonano w określonym terminie i kiedy zdawało się, że wszystko gotowe i można przystąpić do wykopów — ODW wycofała się, przedstawiając całą gamę przeszkód i warunkowań. Sprawa oparła się o Urząd Gminy w Czarnym, nie zdołano jednak przekonać inwestora o konieczności dotrzymania zawartej umowy.

Co pozostało mieszkańcom przyszłości? Czekają, czy wzorem kilku bardziej niecierpliwych rozpocząć kopanie przy pomocy łopaty i kilofa? A mo-

Już nasze babki twierdziły, że kominiarszy przynosi szczęście. Wystarczyło chwycić się za guzik, a powodzenie na najbliższą przyszłość murywane. Spelniał również kominiarszy swojego rodzaju przysięgę wychowawczą, do której udeklamy się rocznie, co miało być wyznacznikiem karności, nym pociech. Dziś już nikt nie straszy dzieci kominiarszami, ale i romantyzm, który otaczał ludzi w czarnym uniformie, pozostało niewiele. Zrutyntnowanie wdarło się i do tej profesji, co widać podczas kwartalnych wycieczek przedstawicieli tej branży w naszych mieszkaniach.

Nie wchodzi w zakres czynności, jakie powinny być wykonywane w ramach obowiązkowego, okresowego przeglądu przewodów kominiarskich, ale też trudno odmówić kominiarskiej, że najczęściej ograniczają się one do „zainkasowania gotówki i wystawienia rachunku”. Miałabym się z prawdą twierdząc, że pracownicy Spółdzielni Kominiarskiej odmawiają wejścia na strzechy. Nie. Po prostu w wieloletniej służbie właściciele czy użytkownicy domów rezygnują z usług kominiarskich. Dlaczego? Ano, mieszkanie po takiej wycieczce trudno poznać, pełno szwanków, szwanków, mrochów, mrochów. Ludzie dla świętego spokoju, zamykają czym prędzej drzwi. Inna rzecz — to stosowanie jednolitego rzutu, od wykonanych bądź nie wykonanych usług przez okrągły rok. Dotyczy to przede wszystkim domów w miejscowościach. Z praktyki wiadomo, że w okresie lata w naszych domostwach pali się najczęściej w jednym piecu. Tymczasem Spółdzielnia pobiera opłaty od wszystkich czynnych bądź nieczynnych przewodów kominiarskich. Właściciele domów, którzy mówią wyraźnie, ile i za co klient ma obowiązek płać. Nie mogę stwierdzić, by dane z tego dokumentu bilansowały się z pozycjami rachunków, który otrzymują co kwartał.

ANDRZEJ NIEMIEC
Nowe Maniowy

W oczekiwaniu wreszcie Nowy Targ szkoły muzycznej II stopnia. Przyczyną jest to zapewne do ożywienia ruchu muzycznego na całym Podhaju, doprowadzi w końcu do tego, że urodzinie muzyki zostanie będą na tym terenie.

Akt o utworzeniu szkoły muzycznej II stopnia został uchwalony przez dyrektora Janowi Szołkowskiej, przez wojewodę Władysława Gawlisa. Dyrektora uroczysto Złoty Zakątek „Za Złoty Zakątek” wiodł „Nowosądecki”. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski odznaczono Marię Głazdę, zasłużoną nauczycielkę nowosądeckiej szkoły muzycznej im. Fryderyka Chopina. Za uroczystości impreza była się w Mieście Odrodzenia Kultury w Nowym Targu, z udziałem przedstawicieli władz, a także zaproszonych gości i młodzieży. Nowo powstałe placówki wypadają być owocnego kształcenia urodzonej muzyki młodzieży.

✱

Dyrektor Wojewódzkiego Urzędu Telekomunikacyjnego mgr inż. Roman Smolek, informuje o aktualnym stanie i perspektywach rozwoju nowosądeckiej telefonii.

Ocenie mają 151 centrali o pojemności ok. 34 tys. numerów. Abonentów — 30.000. Na koniec roku było ich około 17 abonentów, na 100 abonentów, przy czym w miastach — wśladnik ten wynosi 90. W czasie gdy na wsiach — 170. Zróżnicowane jest też nasycenie aparatami w poszczególnych ośrodkach.

Np w Nowym Sączu wśladnik ten wynosił 60, natomiast w Zakopanem — 14,5 (jednakże większość numerów należy tu do przedsiębiorstw, instytucji i domów wczasowych). W całym województwie jest ich ok. 14 tys. nie zaistniałych podań, z tego ponad 3 tys. w Nowym Sączu, a ok. 2 tys. w Zakopanem.

Co są perspektywy? Nowy Sącz, budowa centrum telekomunikacyjnego. W I etapie przebuduje 15 tys. abonentów, przyszłościowo — ok. 30 tys. Stary Sącz i Limanowa jeszcze chyba w tym roku otrzyma centralę automatyczną. Zakopane może liczyć na poprawę sytuacji w latach dziesięćdziesiątych. Przebuduje wówczas ok. 10 tys. numerów. Istnieje możliwość rozbudowy centrali w Gorlicach (1988 r.). Wążeć się dla poprawienia jakości stanu rzeczy przebuduje się również, wzrośnie nowo budowanych dla central.

✱

Widzcie wojewodzie z sekretarzem KW PZPR, Ludwikiem Kamińskim. Był również gościem z innych polskich zakładów rafinerijnych, a także delegacją z amerykańskiej rafinerii. W tym samym czasie w Rafinerii Nafty w Lüttichdorff (NRD), z dyrektorem naczelnym Herbertem Martensenem.

Mimo bardzo odwiecznego charakteru jubileuszowych spotkań — znalazł się czas i na poważną, gospodarską rozmowę o przyszłości zakładu. Plany budownictwa są z rozważa, uroczystością zarówno realną sytuację polskiego przemysłu rafinerijnego, jak i potrzeby gospodarki narodowej. Przewiduje się zatem, że do roku 1990 zostaną zmniejszone: instalacja destylacji rurowo-wieżowej, co pozwoli zwiększyć produkcję benzyny ekstrakcyjnej; instalacja selektywnej rafinacji kerozenu; instalacja destylacji asfaltów, co pozwoli na zwiększenie przerobu do 40 tys. ton rocznie; instalacja rafinacji wazeliny aptecznych. Planuje się również wdrożenie nowej receptury produkcji tychże wazeliny, zwiększenia wrotu wosków naftowych dla potrzeb budownictwa, uruchomienie produkcji parafin i wosków woskowych, a także wprowadzenie metody aromatyzowania niektórych produktów.

Waknym zadaniem związanym z rozwojem technologii i wprowadzaniem nowych metod produkcji jest ochrona środowiska naturalnego. Od 1969 roku w Zakopanem, w śladzie w Rafinerii, system urządzeń i instalacji z tej dziedziny, dzięki czemu poprawiono już znacznie jakość ścieków, prawie pięćdziesiąt procent zmniejszenia emisji pyłu, a dwukrotnie ścieków, o dwie płyte zmniejszono pobór wody. W ostatnich miesiącach uruchomiono własne laboratorium kontrole, rozpoczęto budowę prototypowego spalacza odpadów, będą modernizowane o-

Powszechna rozrywka nowosądeckiej młodzieży są salony(?) gier automatycznych. W przybytku mieszkają w tym w Ryńku gości od domu. Nikt nie zwraca uwagi na to, że przeszedł młodziwem w wieku szkolnym. W pozostałych „salonach” podobnie.

✱

Władze nowosądeckie powinny już dziś zastanowić się nad usytuowaniem nowych parkingów na obrzeżach miasta. Nawet po sezonie zainwestowanie miejsca dla parkowania na Ryńku nie jest łatwe. A co będzie w sezonie? Samochodów przybywa, a kryzys paliwowy też nie będzie trwał wiecznie.

✱

Faleknie wygląda informacja wzminala na nowosądeckim dworcu PKP. Nigdy nie wiadomo, na który pociąg wyjdzie pociąg „Złoty Zakątek” do bieżącej w bieganinie w tej i w powrotem, nerwowej dowiadujemy się informowania u kasjerki. Zapowiadają z głosińka nie wadzi się słyszeć, a i stan techniczny tych urządzeń budzi wątpliwość. Przylądki by się także bufel z gorącymi daniami. Budynki stacyjny jest stary i wysłużony, pamięta początki kursowania pociągów na tej trasie. Ale to wcale nie znaczy, że usługi w jego obrębie muszą wyglądać tak, jak na początku stulecia.

ANDRZEJ SZYMANSKI

GORLIKA RAFINERIA

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

— Może zabrzmieć to jak frazeta — mówi i sekretarz Komitetu Zakładowego PZPR Władysław Ślanek — ale o dziesięćdziesiąt pozycji Rafinerii zdecydować ludzie. I nie jest rzeczą przypadkową, że właśnie w naszym zakładzie, mającym stuletnią tradycję w oświeceniu i dynamicznym „rozwoju” „Głazdy” potrafił się w osiemdziesiąt, krzyżowych latach, mimo napora trudności, ukończyć, a nawet przekroczyć planowe zadanie, że potrafił się utrzymać co najmniej poprawną atmosferę. To przecież nasza wieloletnia tradycja, nasza tradycja, tradycja dbania o robotniczy honor, o honor swego zakładu.

— Wiele z tych tradycji tworzyli ludzie, którzy właśnie w Rafinerii przepracowali pół wieku. Oni przez wszystkich otrzymali ustanowiony z okazji Jubileuszu medal „Zasłużony dla zakładu”. W przyszłości będą nim odznaczani wszyscy pracownicy, którzy przyczyniali się do rozwoju Rafinerii.

Również z okazji Jubileuszu opracowano monografię zakładu i zorganizowano wystawę ukazującą historię przemysłu naftowego. Jest także ekspozycja przygotowana przez zakładowe Kolo Filmistetyczne w upomnie dla pracowników, wśladki i plaśnięci okolicznościowe.

W uroczystej akademii Jubileuszowej uczestniczyli przedstawiciele Ministerstwa Przemysłu, Handlu i Leków, Sekretarz Związku Zawodowych Pracowników Rafinerii i Petrochemii oraz

czyszczalnica ścieków i urządzenie do odpalania kotłowni.

Tak więc w swe drugie stulecie rafineria Rafinerii Nafty wkrocza z rozmachem i pakietem planów, których realizacja powinna się przyczynić do jeszcze lepszego służenia polskiej gospodarce i regionowi.

ELŻBIETA GUNKA

ORDER SZTANDARU PRACY II klasy Rada Państwa nadała dyrektorowi zakładu, BRONISŁAWOWI NIEMASZKOWI.

KRZYŻAMI KAWALERSKIMI ORDERU ODDRODZENIA POLSKI odznaczono zostali: Jakub Dabrowski, Kazimierz Furczel, Karol Godpa, Feliks Kobak, Jan Kalisz, Bogusław Łuczajko, Zenon Malachowski, Feliks Osiński i Roman Ząbkiewicz.

ZŁOTE ODZNACZENIA ZA ZASŁUGI DLA WOJEWÓDZTWA NOWOSĄDECKIEGO wyróżnili zostali: Eugeniusz Bana, Edward Głazda, Kazimierz Gurba, Janina Janik, Kazimierz Kocioł, Bogusław Łuczajko, Edward Michalowski, Stanisław Osioł, Adam Pabis, Fryderyk Szafrana, Eugeniusz Szurek i Stefan Wielek.

ZŁOTYMI ODZNAKAMI ZA ZASŁUGI DLA WOJEWÓDZTWA NOWOSĄDECKIEGO wyróżnili zostali: Eugeniusz Bana, Edward Głazda, Kazimierz Gurba, Janina Janik, Kazimierz Kocioł, Bogusław Łuczajko, Edward Michalowski, Stanisław Osioł, Adam Pabis, Fryderyk Szafrana, Eugeniusz Szurek i Stefan Wielek.

DUNAJC

Wystawa REKRACJA

35 lat zakopiańskiego AZS

Historia zakopiańskiego oddziału Akademickiego Zrzeszenia Sportowego zaczęła się 2 maja 1949 roku, kiedy to na walnym zebraniu Harcerskiego Klubu Narciarskiego powołano AZS. Pierwszym prezesem wybrano nieżyjącego już Ludwika Fischera, niezwykle lubianego „Profesora”.

Największe sukcesy odniósł klub w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych. W AZS uprawiano również lekkoatletykę, piłkę nożną, siatkówkę, koszykówkę, hokej na lodzie, tenis, brydża, tenisa ziemnego, łyżwiarstwo, taternictwo, wyścigówkę i jaskiniową. Później przeszły lata chude, głównie z powodu coraz większych kłopotów finansowych, bo znakomity trener i od danych działaczy nigdy nie brakowało.

W latach 1949–84 zakopiański akademicki zdobył 149 tytułów mistrza i wicemistrza Polski seniorów oraz ponad 500 złotych i srebrnych medali w mistrzostwach juniorów, 12 zawodników (Stefan Dziadzić, Andrzej Gąsienica-Rej, Teresa Kadońska, Roman Gąsienica-Sierka, Kazimierz Żele, Józef Gut-Misłaga, Weronika Budna, Andrzej Derdziński, Andrzej Setfoll, Ciesława Stopka, Roman Derdziński i Zofia Tokarezyk) reprezentowało barwy selekcji na olimpiadach zimowych, 5 złotych medali, 3 srebrne i 1 brązowe zdobyło na akademickich mistrzostwach świata Stefan Dziadzić. Z zimowych uniwersjad zakopiańscy przynieśli aż 57 medali, a dodajmy, że na przełomie 54, 55 i 60. podsum mistrzostw studentów nie obeszło znacznie od poziomu mistrzostw świata.

Niekwestionowanym rekordzistą w klubie jest jednak Maciej Gąsienica-Clapciak, który 24 razy wyrwał tytuł mistrza Polski w konkurencjach alpejskich. Nie jest to dorobek już zamknięty.

Na arenie krajowej obecnie licza się dwie selekcje: znaną już z od kilku lat na pierwszy tryb (obok Legei Zakopane, Wisły Gwardii i BSBTS Bielsko) – narciarska oraz rywalizującą z klubami elitasami i SNPTT – łyżwiarska. W 1981 roku na punkcie VIII OSM za dwudziestą leżni i zimowe AZS zajęli III miejsce, ulegając jedynie warszawskiej Lechi i Zawiszy Bydgoszcz.

Cenne w działalności klubu było i jest nadal realizowanie zasady, że oprócz wycieczek istnieje nauka i praca. Wielu wychowanków zostało cenionymi pracownikami i nieświeżo sąsiednie funkcje: członkiem KK PZPR jest Barbara Kurdzielowa, posłanką na Sejm PRL w latach 1976–78 była Maria Riemen, a od 1978 do tej pory jest Stefan Dziadzić. Nie brakło AZS-ówkom w Krajowej Radzie PRON (Michał Zbyszewski), na dyrektorskich posadach w instancjach partyjnych (Andrzej Wargowicki w Zakopanem, Kazimierz Augustyn w Krakowie), Sood znaku zryła wówczas się naczelnik Zakopanego i Gminy Tatrznański Robert Klak oraz przewodniczący Międzygminnego Zarządu Wargowicki w Zakopanem, Rada Narodowej Kazimierz Moździerz, naczelnikiem Szczawnicy-Krośnice był Kazimierz Wójcik, tytułami profesorów nadzwyczajnych zrzęca się Andrzej Łaskowski i Stanisław Wajda.

Nie kto inny, jak Władysław Wasiar,

był najlepszym długodystansowcem klubu. Chłuby przysporzył mu również lutniak Franciszek Mardula i skrzypek Józef Baroszek. Tknięcie artystyczne na świecie demontowała Zofia Spławinińska, dyrektorem kosiński wędla we Francji został Stanisław Lasak, wyciągi narciarskie w USA buduje Jan Kurzyński.

W pewnym okresie wszystkie funkcje trenerów kadry narodowej były obsadzone przez sikoleniowców AZS: Jerzego Banasia, Stefana Dziadzića, Andrzeja Gąsienica-Reja, Tadeusza Maczarczyka, Janusza Portekkiego, Janusza Kobylańskiego. Z grona dawnych działaczy klubu AZS wywodzi się obecnie takich trenerów, jak: Stanisław Wajda, SNPTT – Ryszard Autyski – Jan Szczerba, Stanisław Dankiewicz, Ponońca – Józef Bergosz i Jerzy Bielawa, zakopiańscy Legli – Stanisław Żele, SNPTT – Ryszard Autyski.

Bardzo rzadkim zjawiskiem w AZS były zmiany barw klubowych. Nie odstraszały zawodników skromne warunki materialne, były cenniejsze wspólne atmosfery i koleżeństwo. Sportowo los związali z AZS niestrudzeni działacze: Karol Iwonić, Alfred Ludtke, Henryk Derdziński, Józef Gąsienica-Rej, Władysław Wajda, Stanisław Zyga, Stefan Rogalski, Stanisław Kubin, Maria Galica, Stanisław Woźniak i Maciej Piechuch.

Juliusz 35-lecia śląk okazją do wzięcia odznaczeń państwowych, regionalnych i sportowych. A także do wielu rozmów o dzisiejszej rzeczywistości. Nie jest ona należąca do najlepszych, choćbyśmy mieli nadzieję, że żyć będziemy za polskiego sportu klubowi przełamania impasu i nawiązania do wspaniałych tradycji.

(na podstawie opracowania WŁADYSŁAWA WALKOSZA)

Z piłkarskich boisk

III liga

Glinik – Czysław Przemyski 6:0 (Borawski 1, Rak – 2, Chlebok 2, Ada, mowicz i Stoc – po 1), Sandeja – Jan Tarnów 13 (dla sądecan – Zemekla), Limanowa – Garbarnia 2:2 (dla limanowian: Wrona i Rygwa).

Liga międzyokręgowa

BKS – Rytra 5:0, Tuchovia – Kołcz Strze 2:0, Glinik II – Start Nawy Sącz 1:0, Dunajec – Poroniec 1:1, Włostka II – Wierchy – mecz nie odbył się.

1. Okocimski	14	19	25:10
2. Włostka II	13	18	30:13
3. Start	14	18	26:15
4. Chemik	17	17	26:14
5. Poroniec	14	17	31:29
6. Elektryk	14	16	23:17
7. Jadowianka	14	15	25:21
8. Kolejarz	14	15	13:13
9. Glinik II	14	14	18:18
10. Grybowo	14	14	29:21
11. BKS	14	13	28:20
12. Dunajec	14	13	22:21
13. Rytra	14	10	16:23
14. Tuchovia	14	9	17:33
15. Wierchy	13	8	16:33
16. Unia	14	6	15:29

Klasa „A”

Witowiec Dolny – Helena 3:3, Turbacz – Sandeja II 1:1, Barczanka – Świnślanka 2:3, Harnaś – SNPTT 0:4, Podhale – Maniów 5:3, Czarni – Szecebel 9:0, Dunajec II – Zawada 1:2.

1. Zawada	11	19	28:10
2. Turbacz	11	15	25:15
3. SNPTT	11	15	27:18
4. Harnaś	11	15	20:18
5. Świnślanka	11	12	17:14
6. Podhale	11	11	17:14
7. Sandeja II	11	11	15:13
8. Barczanka	11	10	24:29
9. Czarni	11	8	25:29
10. Helena	11	8	16:18
11. Witowiec	11	8	22:29
12. Dunajec II	11	7	24:29
13. Szecebel	9	8	12:33
14. Maniów	11	5	20:25

Klasa „B” gr. II

Sokolica – Szczyrny 3:3, Debono – Podczerwone 10:2, Raba Wyżna – Nowe Bystrze 1:5, Kasinka Mała – Poroniec II 3:0, Bukowina – pauszowała.

1. Debono	7	13	23:7
2. Poroniec II	8	12	27:18
3. Kasinka Mała	7	8	17:13
4. Szczyrny	7	7	16:15
5. Raba Wyżna	7	7	22:24
6. Sokolica	7	6	19:18
7. Nowe Bystrze	7	5	15:20
8. Podczerwone	7	5	12:23
9. Bukowina	7	1	7:27

Klasa „C” gr. I

Cyganowie – Bobowa 4:4, Maszycka – Podgórze 6:1, Brzezina – Paszyn 4:1, Jeduska II Gorlice – Śniećka 1:2, Start II – Zęgotów 1:1, Biegoniczanka II – pauszowała.

1. Brzezina	9	17	25:11
2. Start II	9	14	24:8
3. Bobowa	9	14	23:8
4. Biegoniczanka II	9	10	28:17
5. Śniećka	9	9	17:18
6. Zęgotów	9	8	18:14
7. Zęgotów	9	6	11:16
8. Cyganowie	9	6	18:24
9. Muszynka	9	6	15:22
10. Paszyn	9	5	10:37
11. Podgórze	10	5	15:35

Kolejną sportową redaguje JERZY LESIAK

Strzelcy z Sękowej



Ekipa z Sekowej – Roman Zaleski, Aleksander Gucwa (kierownik drużyny), Jerzy Zaleski i Barbara Babik.

LZS Sękowa reprezentował nasze województwo w XVI Ogólnopolskich Zawodach Strzeleckich o Puchar „Robotnika Rolnego” w Głuchowie koło Pomania. W zawodach centralnych wystartowało 40 trofów, które przez 4 dni rywalizowali o strzelnicę trofów w pięknym pawilonie strzeleckim wybudowanym przez pracowników miejscowego PGR-u.

Ekipe z Sekowej stanowili: Barbara Babik oraz bracia Jerzy i Roman Zaleski. Najlepiej wypadła Basia, która zajęła w wieloboju indywidualnym (strzelanie z pozycji leżącej, kłęczącej i stojącej) 90 miejsce, uzyskując 120 pkt. na 300 możliwych. Roman zdobył 242 „oczka” w kategorii młodszych był II. Zespołowo sekowianie uplasowali się na 10 pozycji.

Dla uczestników zawodów przygotowano wiele atrakcji, m.in. wycieczkę do miejsc związanych z wybitnymi Wiekopolanami – gen. Derzymidowem, Chłapowskim, podziemia popularizowaną przez serial telewizyjny „Najdłuższa wojna w nowożytnej Europie” i autorem Mazurka Dąbrowskiego – Józefem Wybickim. Miejscowa ludność mogła obejrzeć pokazy modeli i występy zespołów regionalnych.

Narciarki i narciarzy Maratonu Msza-na Dolna przygotowały się do zimowego sezonu. Ostatnio wrzeli udział w sortadziach – biegach przełajowych na nartorolkach. Oto rezultaty:

9 km seniorek – 1. Dorota Dziadzić (Szeźka Karpacka); 3. Krystyna Libera; 4. Bernadeta Jania (oba Maraton); 5. Joanna Stopka (Start Zakopane); 12–13. Helena Mikolajczyk i Barbara Kraus (Maraton).

9 km juniorów – 1. Andrzej Kaminiak (Olimpia Golezów); 2. Dariusz Slaga (Maraton); 3 km juniorów młodszych – 1. Helena Mikolajczyk; 2. Krystyna Libera (oba Maraton); 3 km juniorek – 1. Helena Cezkars; 2. Agnieszka Jania (oba Maraton); 3 km seniorek – 1. Janina Juszek (Haliński Podczerw); 2. Ewa Semik (Wierchy Rabka); 4. Władysława Zapala (Maraton).

Nartorolki

Ping-pong w Nowym Targu

W hall „Gorów” rozegrano II Wojewódzki Turniej Kwalifikacyjny juniorów i juniorek młodszych. Oto wyniki:

Juniorki – 1. Maria Dziadzić (Start N. Sącz); 2. Anna Serafin (Grybowo); 3. Katarzyna Gładysz (Gorów); 4. Jania Piech (Glinik). Juniorzy – 1. Wojciech Wolski (Gorów); 2. Tadeusz Pasiat (Start); 3. Andrzej Łukasik (Gorów); 4. Bógdan Kaspica (Gorów).

Juniorki młodsze – 1. Katarzyna Gładysz (Gorów); 2. Jadwiga Piech (Glinik); 3. Elżbieta Bodak (Glinik); 4. Anna Wierzy (Start). Juniorzy młodsze – 1. Tadeusz Kozek (Glinik); 2. Wojciech Bryja; 3. Tomasz Wolski (oba Gorów); 4. Bronisław Gadek (Glinik).

Sędzią głównym zawodów był Edward Rola, sekretarz OZTS w Nowym Sączu.

KRÓTKO

- Byli piłkarze Sandeji – Bogdan Sześciński i Andrzej Rak powołani zostali do II reprezentacji Polski.
- Mistrzem Polski w motocyklach rajdach obserwowanych (tzw. trialach) został Bogdan Sięka (AMK N. Targ), przed swym kolegą klubowym i obecnym mistrzem – Andrzejem Jędrasikiem.
- „Nowa Wieś” drukuje list o kłopotach życiowych Czesławy Stopki – byłej członkini kadry narodowej w biegach narciarskich, olimpijki. Stopka mieszka w Zakopanem, w małym pokójku bez ogrzewania, wody i kanalizacji, pobiera niewiele ponad 5 tys. złotych renty inwalidzkiej (z rekompensat). Co na to jej był koleży, władze sportowe i klubowe?
- Trójka grotolaw ze Spółdzielni Tatrznańskiego – Krzysztof Dudziński, Grzegorz Albrzykowski i Witold Cichowski – dokonała pierwszego przejścia jaskini Réseau des Aiguilles w Alpach Finałtu. Zakopiańscy zeszli na głębokość 98 m i wrzali z powrotem w rekordowym tempie – 12 god. Ekwipunek wozili 10-letnia. Syrenka, która bez awarii przebyła 5 tys. km. Pojazd budził zdziwienie i niedowierzanie, patrol graniczny w Monako nie wpuścił tego wozika do swego kraju.
- Szkoła Mistrzostwa Sportowego w Zakopanem, decydującą zwyciężyła w punktacji XI OSM szkół sportowych.

W Jednostce Milicji

W Wojewódzkim Urzędzie Spraw Wewnętrznych – jednostka ZOMO w Nowojewce – odbyła się konferencja zakładowa naszego Związku. Licząca ponad 50 członków organizacja należy do wyróżniających się oddów ZSMP w Nowym Sączu.

Jak podano w materiale sprawozdawczym, członkowie Związku aktywnie włączyli się w obchody 40-lecia Ojczyzny: przeprowadzono spotkanie 2322 gołdiny, w tym na rzecz Jednostki – 170, na rzecz środowiska – 407, zaś na rzecz służby 193 godzin.

ZSMP-owcy w niebieskich mundurach przeprowadzili remont świetlicy, wykonywali wyrwy kanalizacyjne w dachu, wurdęli prace wyniosy 39 972 zł, uczestniczyli w akcji „Pomocja”, pracowali przy renowacji twarwnika przed budynkiem NOPR-u. Wyremontowali i pomieszczenia dla Zarządu Zakładowego ZSMP, pracowali także na rzecz PCK oraz przy oszacowaniu szkodliwoci Miedzianowodnego Dnia Dziecka. Ustawiano książkę mieszkaniową dla wychowanków Domu Dziecka.

Ważnym elementem działalności była praca ideowo-wychowawcza, która realizowana poprzez spotkania z działaczami aparatu partyjno-politycznego, lektorami oraz dozwolonym.

W przewidywalnej zespółowcy w mundurach zuchów m. in. w składzie członków swej organizacji oraz funkcjonariuszy niezrzeszonych do działań na rzecz realizacji zadań wyznaczkich z ustalen IX Zjazdu i IX Plenum ZPPR. Cecha nadeł rozwój gospodarczo-rodowy oraz kształtowanie nawiązki racjonalnego i oszczędnego gospodarowania, tworzyć klimat społecznej dezamoty do pracy sprawców przewinień dyscyplinarnych, ostro przeciwdziałać przwandkom i przwandkowi. Zdobycie społeczeństwa, rozszerzenie działalności kulturalną stanowiąca integralną część wychowania ideowego.

ZSMP-owcy z WUSW zamierzają rozwinąć współ-

prace z środowiskami cywilnymi, a w szczególności ze szkolnymi organizacjami Związku.

Ich kolo zostało odznaczone w Powszechnym Współwzrostwie. Kół wyznaczeniem drugiego stopnia a Zarząd Zakładowy zdobył puclur Związku Wojewódzkiego za udział w akcji „Každy kolo na wagę złota”.

W dyskusji jaka wywalała się w trakcie obrad, poruszone szerzej sprawy i problemów nurtujących młodzież w mundurach. Zwrocono uwagę na potrzebę intensyfikacji działań w zakresie krzewienia sportu i turystyki, mówiono o potrzebie założenia zespołu muzycznego. Bardzo ważne dla młodych funkcjonariuszy za sprawy mieszkaniowe. Zgłoszono stowótwość włączenia się do akcji budownictwa natronomicznego. Ustalono, że wspólnie z kółem ZSMP z NOPR-u zorganizować wybudują bialko, do pliki siatkowej oraz wymieniać kort tenisowy.

Działalność organizacji oddali dotychczas honorowo 21 turot krwi oraz trzykrotnie brali udział w akcji „Krew na ratunek”.

Uczestniczyli w konferencji sekretarz ZW Marian Wardęga podkreślił z uznaniem fakt wchodzenia zespołowców w milicyjne mundurach z działalnością do środowiska cywilnego, ich dużą aktywność i zaangażowanie.

Na czelu Zarządu Zakładowego stajali polównie Witold Lemnicki, Przewodniczącym Zakładowej Komisji Rewizyjnej, adiut Jan Karakula, zastępcę sekretarza, na Miejską Konferencję w Nowym Sączu zostali Witold Lemnicki, Jerzy Majka i Stanisław Zlotowski.

W konferencji uczestniczyli zastępcy Saeia Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych podk Andrzej Nobota.

KRYSZTOF POPIELA

W Klubie Młodych Twórców ZSMP odbyło się spotkanie kierownictwa Zarządu Wojewódzkiego z radnymi, którzy pracowali w minionej kadencji w Wojewódzkim Zespole Młodych Radnych.

Jak stwierdili przewodniczący ZW Józef Kurek, miniona kadencja rad narodowych należała do najdłuższych w historii naszego Związku. W historii Polski. Mimo to młodziowcy radęli podejmować i rozwiązywać szerokie trudnych problemów nurtujących środowisko młodzieży.

Modzi rodni

Wojewódzka Rada Narodowa w Nowym Sączu jako jedna z nielicznych w kraju podjęła temat startu ziołowego młodzieży na swej Sesji Plenarnej. Był to duży sukces inspirowany tego wydarzenia, czyli Zespołu Młodych Radnych, zwłaszcza że ustalenia i program działania zostały zapisane w formie uchwały i przekazane do realizacji.

Wtrąbiającym się radnym wręcono dyplomy uznania Prezydium ZW oraz skromne upominki książkowe. Wtróbinie zostali: Maria Matusiak, Stanisław Pank, Roman Demusz, Jan Drzymała, Roman Morawski, Franciszek Sienkiewicz i Kazimierz Potoczek.

Przewodniczący Wojewódzkiego Zespołu Młodych Radnych Stanisław Dobosz podziękował za wyróżnienia oraz stwierdził, że dzięki inicjatywom zespołu udało się załatwić dla młodzieży pokolenia szerot spraw. Konieczność dla młodych jest aktywne uczestniczenie w kampanii wyborczej do samorządów mieszkanków. Wskazał na potrzebę powołania nowego Zespołu Młodych Radnych, który funkcjonować w aktualnej kadencji rad narodowych.

(kp)

Redaguje Wydział Kultury i Propagandy Zarządu Wojewódzkiego Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej. Adres zespołu: 33-300 Nowy Sącz, ul. Narutowicza 6, telefon 233-83, wewn. 202.

Z kampanii

W Zbłudzy (gmina Kamienica) odbyło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze. Przewodniczącym kolo został ponownie Zbigniew Ciepieli. Przyjęto program działania na nową kadencję.

W Niedzicy (gmina Łupsze - Nispe) powstał Zarząd Szkolny w Zespole Szkół Rolniczych. Przewodniczącą wybrano Annę Gronską. Organizacja szkolna liczy 72 osoby. We Frydmanie nowym przewodniczącym kolo został Józef Bryczka.

W Zespole Szkół Budowlanych w Nowym Sączu odbyła się konferencja sprawozdawczo-wyborcza, liczącej 40 osób organizacji szkolnej Związku. Przewodniczącym Zarządu Szkolnego został Paweł Jeliński. Najciekawsze formy działalności to: Szkolny Klub Dyskusyjny, „Forum Młodych”, rozwijanie sportu i turystyki oraz organizacja imprez kulturalnych. W Turnieju Młodych Mistrzów Techniki i Wynalazczości uczniowie z ZSB zajęli i miejsce w kraju w swej kategorii. Odwołaniem organizacji był Leszek Mendarski.

Także w Zespole Szkół Elektrycznych w Nowym Sączu obradowano na konferencji 50-osobowa organizacja ZSMP. Przewodniczącym został Zeno Franczyk, a delegatami Elżbieta Lesiak i Danisz Grabowska. Warto wiedzieć, że uczniowie z „Elektryka” okazali się najlepszymi. Olimpiadzie Wiechy Społeczno-Prawnej na szczeblu miejskim.

W Podawidze (gmina Kowusina) przewodniczącym kolo został ponownie Stanisław Sulwicz. Członkowie kolo zadokorowali pomoc przy budowie szkoły w Mikowej. (kp)

Rajd Kałamarzy

Co roku w kwietniu i październiku z kół ZSMP odechoda młodzi ludzie by pełnić służbę wojskową. Przez dwa lub trzy lata związani będą z zupełnie innym środowiskiem. Dla nich i ich rodzin jest to czas niecierpliwy. Często od tego, w jaki sposób młody człowiek rozstanie się z cywilną rzeczywistością, z gronem koleżeńskim, zależy jego samopoczucie w pierwszym okresie służby.

Do woja marsz...

Z tego założenia wyszły ostatnio kolo ZSMP w Jaznowku oraz Florzycy i zorganizowali pociągownie odchodzących do wojska. Donosimy w tym celu, że członkowie organizacji, którzy w tym wainym momencie chcieli być ze swoimi – armii już przynależnymi – przyjaciółmi. Wyrażano przekonanie, że poborowi spełnią dobrze swój żołnierski obowiązek, że nie zapomnia o organizacji, w której parę lat już działali. Wzręcono upominki książkowe i kwiaty.

W spotkaniach towarzyskich przy ciastku i kawie dzielili się z poborowymi swoimi przeżyciami ich Urocie stali koleśdzy w mundurach KB WOP. Przewodniczącym Zarządu Brygadowego ZSMP w KB WOP kolo, Jan Baran tak k wprowadził obywateli w Jaznowsku w żołnierską codzienność: „Najbardziej jest się przytomność do zupełnie nowych warunków w pierwszym okresie służby. Późnie człowiek nabiera tury, żołnierskich nauk, pełnienie obywatelskich stać się rzeczą zwyczajną. Nie brak możliwości rozłojania w wojsku swoich zainteresowań”.

Mv ze swej strony dołączamy życzenia dobrej służby.

(A.B.)

Roman Kostanekski

Zarząd Miejski wraz z kółami ZSMP Zespołu Szkół Samochodowych z Nowego Sącza, Zespołu Szkół Rolniczych z Huciszewo, był organizatorem III Rajdu Kałamarzy.

Trasa rajdu wiodła szlakiem turystycznym z Krynicy do Huciszewo, w kierunku Huciszewo, pokonując 8-godzinna trasę i w godzinach popołudniowych zameldowała się w Huciszewo. Mimo zmęczenia uczestnicznicy i uczestnicy w ugodzinnych wieczorach bawili się na dyskotekę, zorganizowaną przez gospodarzy – członków tamtejszego kolo ZSMP z Zespołu Szkół Rolniczych.

Drugiego dnia przeznaczony był na zmagania sportowe. Rozegrano zawody strzeleckie. W punktacji indywidualnej zwyciężył najmłodszy uczestnik Bogumił Maksymowski z nowosiedleckiego Zespołu Szkół Ekonomicznych, która „wysztzerła” 30 punktów, wśród których zwyciężył Wojciech Śliwa z ZSR z Huciszewo (36 pkt). Drugim w kategorii dziewcząt zwyciężyła uczestniczka z ZSR w Huciszewo, Oliweta Sadowska, która „wysztzerła” 24 punkty. W kategorii chłopców najlepsza okazała się drużyna reprezentująca Huciszewo w składzie: Michał Mieczysław Bugno, Bogdan Kompa, Marian Niemiasz, Wojciech Śliwa i Henryk Pietrak.

Dalszym etapem sportowych zmagani był mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją szkół z Nowego Sącza i Zespołem ZSR w Huciszewo.

Mecz wygrał gospodarze stosunkiem 4:1, a honorową bramkę dla Nowego Sącza zdobył sekretarz ZW ZSMP, do młodzieży szkolnej Mariusz Darda.

Zakończaniem drugiego dnia rajdu było ognisko z pieczeniem tradycyjnego barona oraz wspólnie śnielenie gośnek rajdowych. Zwycięzcom strzeleckim i strzeleckim młodzieży, a zwycięzka drużyna w pilce nożnej otrzymała okazały puchar ufundowany przez Dyrektora ZSR w Huciszewo, Stanisława Panka.

Należy podkreślić bardzo dobrą organizację rajdu, w czym jest duża zasługa Dyrektora ZSR w Huciszewo Stanisława Panka, opiekuna szkolnej organizacji ZSMP Zespołu Szkół Samochodowych z Nowego Sącza Janu Gawiłki i wiceprzewodniczącego ZM ZSMP w Nowym Sączu Janu Orla.

(kp)

Z referatu

Leszka Leśniaka

— Gratuluję wyboru. Jak się czujesz rozpoczynając nową kadencję?

— Jestem potwornie zmęczony, ale szczęśliwy. Wiesz, uznala ZMW za swoją organizację. Młodzi ludzie w ciągu czterech lat wybudowali ileś tam kilometrów dróg, ileś świetlic, klubów, organizowali imprezy kulturalne, kursy oświatowe, szkolenia, wycieczki. Trudno to dziś wyliczyć i wymieniać. I nie o to chodzi. Trzeba patrzeć do przodu.

— Przed czterema laty powstającym pierwszym kołom ZMW nie wrócono długiego żywota.

— Ludzie są omylni. Nie chodziło nam o pokazanie, że jesteśmy lepsi, ale o to, by coś zrobić, wypełnić jakąś lukę.

— Co jest największą słabością Związku?

— Brak doświadczenia i dojrzałych, młodzieź-
owych liderów. Czasami drepemy w miejscu, po-
ruszamy się po schematach. Nie w pełni wykorzy-
stujemy szansę wzmocnienia naszych kół poprzez
spotkania z członkami dawnego ZMW, weteranami
ruchu ludowego. Brakuje nas w radach nadzor-
czych spółdzielni, w urzędach i instytucjach obsłu-
gujących wieś i rolnictwo.

— Nie kosztował Zjazd?

— Trudno mi to dziś dokładnie określić. Związek uskladał na ten cel 7 mln złotych. Nie zapominać, że nasza organizacja liczy ponad 300 tys. członków.

— Czy nie za dużo na Zjeździe mówileś patriotycznych słów o patriotyzmie?

Różne są jego myśli. Różne opinie młodzieży, jej stosunku do pracy, do socjalizmu, do państwa. Młodzi rolnicy rzadko na ten temat mówią. Oni pracują. Ale nie chcą, aby gospodarowanie było jedynym sposobem ich życia, chcą natomiast mieć coś więcej. W tym celu chcą przeobrazić rolę nie traktujemy jako prywatną sprawę, ziemi nie przeliczamy na konta i portfele. Nie piszemy podań o awansie i urlopy. 37,5 stopnia Celsjusza to dla nas rolników nie jest stan podporządkowania, tylko jest stan, w którym musimy wykonywać pracę w wolne soboty i niedzielle rolnicy nie otrzymają żadnych dodatków, premii, nadliczbowek, tamonów. I dlatego ZMW pragnie, aby nasza Ojczyzna, nasz dom urosło był mądrze i sprawiedliwie, abyśmy mieli przy sobie, w naszym domu, w naszym węgle i w naszym chlebie, a obywateli naszego kraju.

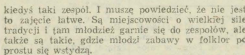
Rozmawiał: JERZY LEŚNIAK

W imieniu delegacji nowosądeckiej w dyskusji plenarnej podczas pierwszego dnia obrad głos zabrał rolnik z Moszczenicy — **TADEUSZ KIJEK**, przewodniczący Zarządu Gminnego ZMW:

— Moje województwo urzeka pięknem przyrody, niewyłąka uroda, ściągając miliony polskich i zagranicznych turystów. Ich uwadze umykają codzienne kłopoty, wiskający w skalista, nieodczujną ziemię pol i wysiłek rolników. Gospodarujemy w większości na rozdrobnionych poletkach, rozrzuconych po zboczach gór, jaloonych i trudnych do uprawiania. Za tę ciężką pracę ziemia górską odplaca niskimi plonami. Ale to jest nasza ziemia — nie wolno jej zostawić ugiem. Dlatego zwracamy ocy na przemysł produkujący sprzęt rolniczy przystosowany do pracy w terenach górskich.

Przydałoby się, żeby przez nasze góry i hale przespacerowali się pod rękę — my im zamówimy dobrą pogodę — minister chemii z ministrem przemysłu ciężkiego. A byłoby jeszcze lepiej, gdyby przyglądnęli się, jak konik wspierany przez górę ciągnie pod górke tony malowarstwowym nawozów. W kosmos startują stalki, zdobywamy

legatom. Nasz Związek nie powinien być organizacją smutnych, wiecznie zatroskanych młodych ludzi. Naszym działaniom zawsze powinna towarzyszyć ciekawość i radość. Tym mocniej trzeba dbać o kulturę, o zespoły regionalne. Sam prowadziłem



Obecność w upowszechnianiu sztuki i kultury ludowej ma olbrzymie znaczenie dla wychowania młodzieży, dla jej więzi z miejscami urodzenia. Jeśli w Związku mówimy o potrzebie miłości do Ojczyzny, to pamiętajmy, że bierze ona początek z przywiązania do rodzinnej wsi, do własnej małej ojczyzny. Ten kto kocha swoją wieś, przyrodę gór — kocha też Polskę.

W sądeckich szkołach rolniczych odrodziliśmy festiwale artystyczne, przeglądy zespołów autorskich i twórców ludowych. Powstała u nas Wszechnica



realizująca ambitny program oświatowy. Wszystko po to, aby dobrze służyć sądeckiej ziemi i wsi. Bo chcemy takiej wsi, z której nikt nie będzie emigrował, będzie się z nią wiązał ziemia, kultura, serce. My tę wieś chcemy budować. I chcemy jej dać — jak mówił Orkan z sądeckiej przecież Podreby — wszystko, co mamy nałazne.

● Mamy prawo powiedzieć, że wieś uznała Związek za swój, za potrzebny. Od I Zjazdu zdolniśmy dać odpowiedź tym, którzy twierdzili, że ZMW powstało z inspiracji „Solidarności”; tym, którzy widzieli w nim jedynie przybudówkę ZSL, i tym, którzy mówili, że Związek powstał z decyzji i pod patronatem partii. Potwierdziliśmy, że Związek wyrósł z naturalnej potrzeby wsi i jej młodzieży.

● Sięgamy do historii. Jesteśmy spadkobiercami owoców pracy naszych rodziców. Mamy dla niej głęboki szacunek.

● Związek liczy 320 tys. członków. Nie jesteśmy tą liczbą oszołomieni. Jeżeli pragniemy mieć wpływ na wieś, musimy być mocniejsi przede wszystkim organizacyjnie.

● Uważnie śledzimy to, co dzieje się w świecie. Nie może zabraknąć naszego głosu w walce o pokój. Chcemy uaktywnić naszą współpracę z organizacjami młodzieżowymi krajów socjalistycznych, z leninowskim Komsomołem, gospodarzem XII Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów.

● Największą słabością Związku jest niedostatek doświadczonych, młodzieżowych liderów. Nie udało nam się, niestety, opracować oryginalnego w tym względzie programu.

● Kampania sprawozdawczo-wyborcza...
działa, że liczba 64 tys. młodych rolników w Związku jest zbyt skromna. Ich obecność to nie tylko klasowy znak, ale także sprawa orientacji programowej.

● Znaczące uchwały IX Plenum KC PZPR i X Plenum NK ZSL potwierdziły nasze polityczne obywatelstwo wśród organizacji młodzieżowych. Stworzyły warunki do partnerskiej współpracy z ZSMP, ZHP i ZSP.

● Trzeba wiele pracy, aby nasze 1660 mandatów w radach narodowych uwierzytelnić, by przekonać działaczy do udziału w wiejskim samorządzie.

● Do roku 1983 młodzi przejmą ponad pół miliona gospodarstw. Liczby te wyznaczają skądinąd problemy ekonomiczne i społeczne. ZMW nie

boi się postępu, zmian, przeobrażeń socjalistycznych — co mu czasem niektórzy przypisują — bo uwierzył w polityczne i ekonomiczne gwarancje, które nie są obliczone na jeden sezon polityczny.

● Wiele potrzebuje lekarzy, nauczycieli, agronomów, inżynierów, prawników i sprawnych urzędników. Zbudowany w ramach rządowego programu system preferencji dla tych, którzy wybraли wieś — nie przynosi oczekiwanych rezultatów. Jak dodać, nie znaleźliśmy skutecznego sposobu, aby przyciągnąć do Związku Inteligencję.

● Musimy pomóc szkole. Tylko wtedy zahamujemy proces degradacji oświaty, umysłowego i duchowego ubożenia wsi, spadku aspiracji oświatowych młodzieży wiejskiej.

● Związek musi zrobić o wiele więcej dla wiejskiej kultury. Wystąpimy z inicjatywami opracowania nowego modelu działania dla wsi, uwzględniającego nowe obowiązki wszystkich wyspecjalizowanych miejskich placówek kultury.

● Szczególnie pilnym zadaniem jest umocnienie sprawności organizacyjnej zarządów kół i terenowych instancji ZMW. Postawiliśmy na społeczny charakter Związku.

● ZMW widzi wiele niepokojących zjawisk w sposobie życia i obyczajowości wiejskiej. Ostro będziemy przeciwstawiać się groźbie alkoholizmu, zwiększymy troskę o wielką rodzinę.

● Nasi działacze twierdzą: potrzebujemy silnej, społecznej reprezentacji ZMW w różnych ogniwach władzy, na jej różnych piętrach. Musimy zbudować nowy front sił społecznych na wład, nie przeciw państwu, ani władzy, jeśli przeciwstawiamy i skutecznie razem, ale dla wspólnego dobra.

„MŁODA WIEŚ”: redaguje zespół;
adres: Zarząd Wojewódzki Związku
Młodzieży Wiejskiej, ul. Jagielloń-
ska 21, 33-300 Nowy Sącz.

Sekretarz KC PZPR, Waldemar Świrgoń dekoruje Janką Bastę Srebrnym Krzyżem Zasługi. Krzyż Brązowy otrzymała wiceprzewodnicząca ZW ZMW, Zosia Skwarło.

gwiazdy, a u nas jeszcze często można społkac krowę w zaprzęgu. To nawet ładnie wygląda w krajoobrazie. Etnografowie pewnie skierowaliby do ZMW apel, żeby takie fotografie ocalić dla potomności. Ja jednak wolę krowę w oborze, dającą mleko, aniżeli ciągnącą zaprzęg. Na rolnictwo górskie trzeba więc spojrzeć inaczej!

Panie Premierze!

Wiemy, że od kilku lat toczy się żywa dyskusja wokół ustawy dotyczącej rolnictwa w regionach górskich. Projekt tej ustawy jest już prawdopodobnie gotowy. Z niecierpliwością więc oczekujemy dnia, w którym projekt ów trafi pod obrady polskiego parlamentu. Na dokument ten czekają tysiące młodych rolników. Chcemy wierzyć, że zielone światło dla górskiego rolnictwa rychło stanie się faktem.

O nowosądeckim rolnictwie złośliwi twierdzą, że zajmujemy się bardziej folklorem rolniczym niż produkcją. Niech sobie tak mówią, choć sam — przyznam się — jestem bardzo blisko i pszeniczki, i muzyki. Dlatego przyjechalśmy na Zjazd z kapela lacka. Aby było wesoło nam i wszystkim de-

PIĄTEK — 2 XI

PROGRAM I

8.45 "Odwieczny zew" (3) — "Wojna".
10.50 DT — wiadomości.
16.20 Program dnia.
17.20 DT — wiadomości.
16.30 "Łatający Holender".
16.55 "Piątek z Pankracym".
17.20 DT — wiadomości.
18.30 "Fortuna" — komedia sens. prod. pol.
18.30 "Mylł i słowo" — magazyn literacki.
19.00 Dobranoc.
19.10 "Telekino".
19.30 Dziennik.
20.00 "Monitor radiowy".
20.30 "Odwieczny zew" (3) — "Wojna".
21.35 DT — komentarze.
22.00 "Zawzięte po 21-ę".
22.45 "Długa noc polubna" — pol. film fab.

23.45 DT — wiadomości.

PROGRAM II

17.25 Program dnia.
18.30 "Śledztwo w sprawie nauki".
19.00 "To trzeba wymyślić".
19.30 "Kronika".
19.50 "Poborca sportu".
20.20 Przeboje "dwojki".
19.30 Dziennik.
20.00 "O dykielek cygara".
20.15 "Jaz w Akwarium".
20.45 "Było, nie minęło" — mag. film. mów. dok.
21.15 DT — wydzierania.
21.30 "Galeria świata".
22.00 Wiecej w teatrze z Andrzejem Żurawskim.
23.20 DT — wiadomości.

SOBOTA — 3 XI

PROGRAM I

8.25 Program dnia.
8.30 "Tydzień na dzialek".
9.00 "Sobótka".
10.30 DT — wiadomości.
10.40 Historia dramatu polskiego — Roman Brandstetter — "Król i aktor".
10.50 Telewizyjny koncert żywek.
11.30 Kamienie mówią po polsku".
13.00 Poradnik rolniczy.
13.30 Piosenka "K" (1) — progr. rozr. TV ZSRR.
14.00 De zwycięstwa.
14.30 Piosenki.
14.40 Wydziałek Ministerstwa Obrony Narodowej.
15.10 Telewizyjna łaśta przebojów.
15.30 "Trybuna sejmowa".
16.00 "Mieście, obroby i rapie ry" (5).
17.00 "Bierzenie cisy" — pol. film dok.
18.30 Magazyn sportowy.
18.10 Losowanie dużego lotka.
18.20 "Pegaz".
19.00 Dobranoc.
19.10 "Zet w krajoznawie".
19.30 Dziennik.
20.00 "Ostatczony termin" — film sens. prod. USA.
21.25 "Na żywo".
21.35 Studio sport.
22.10 "W podróży".
22.35 Kino nocne — "Trzeba żyć ryzykownie" — franc. film fab.

PROGRAM II

13.00 DT — wiadomości.
13.10 Filmharmonia "dwojki".
14.00 "Jubileusz".

(CIĄG DALSZY ZE STR. 16)

Opowiedział mi o swym postanowieniu spędzenia dnia z dziećmi i towarzyszenia im do malej przyjaciółki na podwieczorek.

— Jesteś prawdziwą altruistką, Stefciu, poświęcasz własną przyjemność kaprysom cudzych dzieciaków.

— Bob płakał tak żałośnie, że mi się serce krajało.

— Łzy mają przywileje, muszą uciec systemu Boba, aby cię rozkulić — odrzekł z uśmiechem.

— Nie nie wskórak, rozczułałaś mnie tylko byś dziewczynie, męskie są oznaki słabości — odrzekła figlarnie.

— A kbiecie?

— Rozstrojeniem nerwów, ubolewaniem nad sobą, a czasem zwykłą kociętkością.

— Czy bół, żal, cierpienie nie wyrażają się łzami?

— Najczęściej kryją się w głębi serca — odrzekła tym razem poważnie.

— Lecz rozpacz tych wielebni na wieść, że pozostaniesz w domu, na pewno będzie jawną.

— Pocięszą się kim innym.

Rozmowy małżeńskie były zwykle prowadzone w tonie żartobliwym. Przekonałam się często, że przy świadkach, ratując pozory i czyniąc wrażenie dobranej i niefrasobliwej młodej pary.

na ekranie

14.40 "Widoecka".
15.10 "1500 sekund wielkiego sportu".
15.30 "Przyjaźń namuli piana" — gals. muzyka.
16.50 Śpiewa Ludmila Gurczenko.
17.20 "Gorąca linia".
17.40 "Ciało bez tajemnic" (3).
18.30 Kronika.
19.00 Na antenie "dwojki".
19.15 "Łebki i ogonki".
19.30 Dziennik.
20.00 "Ze sztuką na ty".
21.30 "Tydzień w polityce".
21.40 Kino dorosłych — "Ogród Wenus" (1) — serial prod. hiszp.
22.20 DT — wiadomości.
22.25 Sopot 84 — Anne Veski.

NIEDZIELA — 4 XI

PROGRAM I

8.15 Program dnia.
8.20 "Tydzień".
9.00 "Teleranek".
10.30 DT — wiadomości.
10.35 "Wielkie miasta świata".
11.30 "Na krawędzi słowa".
11.55 "Śledztwo na ty".
12.35 "Kraj za miastem".
13.20 "Kronika lat pierwszych".
14.05 Teatr dla dzieci — Aleksander Puszkina — "Bajka o rybaku i złotej rybce".
14.40 "Księżka" film dok.
15.00 DT — wiadomości.
15.10 Program dnia.
15.15 Telewizyjny koncert żywek.
16.00 Magazyn sportowy.
16.50 "Pod zwrotnikiem kodorota" (1).
17.00 psych.-obcz. prod. austral.
17.50 "Kulisy wielkiej polityki".
18.20 "Antena".
19.00 Wycieczka.
19.30 Dziennik.
20.00 "Manfield Park" (2) — film prod. ang.
20.55 Klub międzynarodowy".
21.30 Sportowa niedziela.
22.00 DT — wiadomości.
22.05 Płyty nowe i najnowsze "Bajmu".

PROGRAM II

10.25 "Manfield Park" — (dla niesłyszących).
12.15 "Żyja wśród nas" — wojsk. progr. dok.
11.50 DT — wiadomości.
12.00 "Kwadrans z hejnałem".
12.15 "Aerobic".
12.30 Pieśń Modesta Musorgskiego i Sergiusza Rachmaninowa.
13.00 "Kino — Oko".
14.00 "Wielka gra".
15.10 Kino familijne "Nie skończona lekcja" (2 — ostatni film prod. TV ZSRR).
16.15 "Jutro poniedziałek".
16.40 "Tamte dni, tamte nocy" — wiersze i ballady Balada Okładzawy.
17.15 "Dopłać losy" — program publ.
17.40 "Przerwa", "D Woich nie jest tak daleko" — filmy prod. radz.
18.25 "Grabieża kultury".
19.00 "Bogowie czterech stron świata".
19.30 Dziennik.

20.00 Studio sport.
21.00 "Okolicie literatury".
21.30 "Mrowkowice" — progr. publ.
22.15 DT — wiadomości.
22.20 "Śpiłat na peryferiach" (15).

PONIEDZIAŁEK — 5 XI

PROGRAM I

16.20 Program dnia.
16.25 DT — wiadomości.
16.30 "Eocyplokowa tdc".
16.55 "Zwierzynka".
17.20 DT — wiadomości.
17.30 Telewizyjny Informator Wydawnicy.
17.45 "Album chopinowski".
18.20 "Między polem a stolem".
19.00 Dobranoc.
19.10 "Echa stadionów".
19.30 Dziennik.
20.00 Publicystyka.
20.15 Teatr telewizyjny na świecie — "Czytajac od nowa".
21.40 DT — komentarze.
22.05 Program publicystyczny.
23.25 Złota Tarka '84.
23.00 DT — wiadomości.

PROGRAM II

17.55 Program dnia.
18.00 Dzień radziecki w telewizji polskiej.
18.30 Kronika.
19.30 Dziennik.
20.00 Dzień radziecki w telewizji polskiej.
21.15 DT — wydzierania.

WTOREK — 6 XI

PROGRAM I

9.55 "Popielec" (4) — "Dymy" — film TP.
10.50 DT — wiadomości.
16.20 Program dnia.
16.25 DT — wiadomości.
16.30 Dia dzieł — "Michalki".
16.55 Program publicystyczny.
18.40 "Kram" — magazyn konsumenta.
19.00 Dobranoc.
19.10 "Klinika zdrowego człowieka".
19.30 Dziennik.
20.00 Publicystyka.
20.15 "Popielec" (4) — "Dymy" — film TP.
21.25 Z filmoteki 40-lecia — "Biała Leokadia".
22.10 DT — komentarze.
22.35 "Życie jak ballada" — program o Włodzimierzu Wysockim.
22.55 DT — wiadomości.

PROGRAM II

17.55 Program dnia.
16.00 "W obronie własnej".
20.00 Kroska.
20.10 Teleturystyka 33.
19.20 Przeboje "dwojki".
19.30 Dziennik.
20.00 "Gorąca linia".
20.15 "Salon muzyczny".
21.15 DT — wydzierania.
21.30 "Utrwalił ślad".

7.55 Defilada wojskowa z Moskwy z okazji 67 Rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej.
9.20 "Nauka latania" — film TP.
10.55 DT — wiadomości.
15.55 Program dnia.
16.00 "Kraj".
16.25 DT — wiadomości.
16.30 Dia dzieł — "Tik-tak".
16.55 Europejskie Puchary Piłkarskie. ok. 17.45 DT — wiadomości.
18.30 Losowanie małego lotka i express lotka.
19.00 Dobranoc.
19.10 "Zachłani w ziemi".
19.30 Dziennik.
20.00 Publicystyka.
21.15 "Czerwone drzewo" (2) — film prod. radz.-meks.-ukr.
22.25 DT — komentarze.
23.00 Uroczysty koncert z Moskwy.
23.40 DT — wiadomości.

PROGRAM II

17.55 Program dnia.
18.00 "Filmowy świat enografii" (6).
18.30 Kronika.
19.00 Zespoły pieśni i tańca północnej grupy wojsk Armii Radzieckiej.
19.20 Przeboje "dwojki".
19.30 Dziennik.
20.00 "Ze kieroiewnej".
21.15 "Tam gdzie pieprz rośnie" (24).
21.05 "W strzeleczkim stepie".
21.15 DT — wydzierania.
21.30 "Doktryna pokoju".
22.00 Europejskie puchary piłkarskie.
23.35 DT — wiadomości.

CZWARTEK — 8 XI

PROGRAM I

10.00 "Posterunek przy Hill Street" (3).
10.20 Program dnia.
16.25 DT — wiadomości.
16.30 "O mnie, o tobie, o nas".
17.20 DT — wiadomości.
17.30 "Jantar".
17.55 "Człowiek dla człowieka".
18.05 "Patrol" — magazyn wojsk.
18.30 "Sonda".
19.00 Dobranoc.
19.10 "Mieszkań".
19.30 Dziennik.
20.00 Publicystyka.
21.05 "Posterunek przy Hill Street" (3).
21.05 "Gdy Polska wybiła się na niepodległość" — progr. dok.
21.35 DT — komentarze.
22.00 "Świat z bliska".
24.00 Studio sport.
23.20 DT — wiadomości.

PROGRAM II

15.55 Program dnia.
18.00 "Krajoznawstwo kultury".
18.30 Kronika.
19.00 "Pojazd łape".
19.20 Przeboje "dwojki".
19.30 Dziennik.
20.00 "Gorąca linia".
20.15 Teatr muzyczny na świecie.
21.15 DT — wydzierania.
21.30 "Lekcja".
22.00 "Obrona Sokratesa".
22.55 DT — wiadomości.

alów i wymianie wiele znaczących spojrzeń. Pikanterii przyznawała świadcząc, że awantura częściowo naturze, częściowo mistrzostwu kosmetycznych zabiegów. Umalia wykorzystać kaprysy mody dla podkreślenia zgrabnej filigranowej figury. Wabiła nie tylko kociętkością spojrzania i uśmiechu, lecz urokiem błyskawicowej rozakowicy, uśmiałeńcowi. Rogerowi dawała się znakomicie i duża uczuciowa droga, chwila Chamonix od Flégere, wydała mu się krótką.

Cel wycieczki osiągnięto około południa. Schronisko górskie zawrzało gwarem zmieszanych głosów. Znużenie nie pało burmistrzów, zastrzeżone apetyty zostały wkrótce zaspokojone śniadaniem, po którym używano dobre zasilonego wypoczynku, zachwycając się pięknymi krajoznawami.

Z ust turystów padały same superlatywy, brzmiały jednak dziwnie banalnie wobec przagnętości rozległej i zmiennej panoramy, czyniącej się w nieskończoną słoneczną dal, ponęcając jak rozkosz marzenia, nie dająca się żadnym wyrazem określić.

— Mam dość tych angielskich wykrzykników i rozłączania wiedzy z doświadczenia w befekeze. Chocmy wypocząć u stóp tych skał, za którymi kryją się zapewne nowe cuda — szepotał pani de Fresne, wskazując Rogerowi wzruszając się o kilkadziesiąt kroków ostre szczyty olbrzymich górników.

(Ciąg dalszy nastąpi)

TRZECI PANOWIE

Poczekaliśmy, znowu kierowcy PKS, który w dniu 9 października o godz. 13:30 nie chciał otworzyć na prośbę pasażera bagażnika autobusu wyruszającego dzień wcześniej z Krakowa do Nowego Sączu.

Przebiegliśmy w autobusie relacji PKS — Kraków (odjazd z N. Sączu o godz. 12). Kierowca sprzedał w Bochni bliźniaka dwójce młodym ludziom, ruszył, i dopiero po dłuższym czasie — postanowił wysiedzieć na drodze — kurat te dwójce, której sam sprzedał bilety.

Jednakże trzęsło zdarzenie, jakimś świadkowskim, nie pozwala już milczeć. Otóż w sobotę 20 października w autobusie odjeżdżącym do Sztetynu z Nowego Sączu o godz. 11:35 pasażerka z dzieckiem na ręku podała pieniądze do kierowcy. Po kilku minutach pieniądze wróciły do pasażerki z informacją, że kierowca odmawia sprzedaży biletu. Słyszeliśmy też informację pasażerów, w tym również przypadków obecni w autobusie dziennikarzy. Niebawem wiedzieli kontrolerzy i jeden z nich zjadł od pasażerki bez biletu dowód osobisty. Najbardziej stojący dziennikarz, okazując legitymację służbową zgłosił gotowość poświadczania kontroli w prawdomości wyjaśnienia pasażerki. Usłyszał, że jest osobą postronną, że o świadczeniu musi trochę zainteresowana, że obowiązkiem kierowcy było wydanie biletu... Po jakimś czasie — gdy wydawało się, że wszystko zostało wylewane — rozległ się od przodu

autobusu głos kontrolerki: — Ktoś chciał powiedzieć? Bo kierowca zaprzeczal.

A kierowca rzucił jeszcze trochę, że sam pojeździł na milicję. Odpowiedzieliśmy, że to nie on powinien grozić milicji; potwierdziliśmy, że nie wydał biletu. Kontroler zapisał, czy ktoś jeszcze potwierdzał naszą opowieść. Zrobiło się nam głupio, bo nagle znaleźliśmy się w sytuacji publicznie sprawdzanych. Na szczęście odezwały się głosy innych świadków i kontrolerzy opuścili autobus.

Pozostaje kilka pytań: jaki byłoby los pasażerki, której od kierowcy sprzedano bilety, gdyby nie pomógł świadków? Dlaczego kontrolerzy nie przysłuchali do porządku kierowcy, który beczelnie straszył milicję? Dlaczego urzędnicy publiczne przysłuchiwali obywatela, który potwierdził fakt? Nimenstus zapulu — też, jaka kara spotkała kierowcę, który najpierw nie wydał biletu, a następnie wmałwiał wcale innych?

A najgorsze w tym wszystkim zaobserwowano na koniec: zarówno w Krakowie, w Bochni, jak i na trasie do Sztetynu, panowie kierowcy zażenonostrowali niezwykłość wobec pasażerów i urzędników. Kierowca na dworcu w Krakowie robił łatwą otwierając bagażnik i wdał się w niedopuszczalną dyskusję, co może zrobić upartej pasażerki. Kierowca w Bochni uwielżył słownie pasażerem, pomawiając ich przy świadkach o brak kultury. Kierowca na trasie do Sztetynu próbował w niewinnych ludzi zrobić kłamców.

Jeżeli nawet opisane przypadki są wyjątkowe, jeśli reguła postępowania większości kierowców jest uprzejmość — to i tak czujemy się zmuszeni do uderzenia na alarm. Ci trzej panowie muszą być ostrzeżeni przez kierownictwo Przedsiębiorstwa: ani łaski nie robią wożąc ludzi, ani nikt im zadanie władzy do rąk nie dał. Nie wątpimy, że dr. Ródek sadzi o to, by dobrać do kierownictwa PKS nie tylko narzucając na szwank przez trzech panów, którym dane w ręce kierownicę opanowawszy autobus.



Jesienią nad Morskim Okiem.
Fot. STANISŁAW MOMOT

KRZYŻÓWKA NR 42

POZIOMO: 1) żywy taniec rosyjski, 9) lekarz kierujący oddziałem szpitala, 10) starożytny materiał pisać, 11) aparat do nasywania cieczy gazem, 12) polskie włókno syntetyczne, 13) mieszkanka Pustkzy Mysłowskiej, 14) szczególny satelita, 15) ofensywa, 18) najdłuższy dopływ Dunaju, 19) uszczerbek, 22) chrząst, 26) uratowana i poślubiona przez Persuusa, 27) ciecia w cieczy, 28) podobna do gwiazdki, 29) 4, 30) rozróżnienie się w przestrzeni, 31) sztaluga.

obliwość słów, 8) kwestia, intercy, 14) stopień czcionki, 16) spiewająca żabka, 17) wyspa na rzece porosła krzewami, 20) lada, 21) zebrający mniemu muzeum, 22) podbudowawo-marykańska metropolia, 23) najdalej na północ wysunięty punkt Polski, 24) herbata z niekiem, 25) na głowie Hindusa.

Rozwiązania prosimy nadsyłać do dnia 9 listopada br.

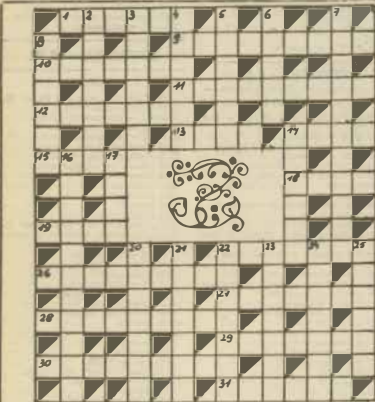
Rozwiązanie krzyżówki nr 40

POZIOMO: 1) orzech, 9) autochton, 10) rozbiór, 11) macek, 12) stanica, 13) ślad, 14) pęta, 15) kosa, 18) łowy, 19) Łada, 22) tucznik, 26) Persesona, 27) pilotka, 28) stercowiec, 29) tabytek, 30) okienka, 31) nek-lar.

POZIOMO: 2) rozpacz, 3) Emilia, 4) Harmak, 5) stacja, 6) żelaz, 7) Poniatoński, 8) grzyk, 14) pałaz, 16) ornamentyka, 17) Adna, 20) heroína, 21) homilia, 22) łapacz, 23) chlebak, 24) notatka, 25) kraska.

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 40, drogą konkursową nagrody otrzymują: Ludwika Kurewska ze Spytkowic oraz Alicja Łuska z Nowego Sączu. Gratulujemy!

POZIOMO: 2) odpowiedź na zarzuty, 3) osada, 4) obrzucanie otworu wejściowego, 4) nasz malarz hipolit, 5) wydawca, 6) bóg indorazki wyobrażony z czterema rękami i oczami ja całym cielem, 7) nadmierna



MARIA ŻUROWSKA

USMIECH FAUNA

Wyobraził sobie zawsze Stefca jako paunę Buddia jego zachwyt podczas górskich wycieczek nieustraszoną odważy, a gry Kaubulskie z Bobem i Mag w hotelowym ogrodzie nawiązywały dawnego uroku, gdy brała w nich udział

— Czy cię jutrzejszy wycieczki zdecydowały? — pytał minister de Maza paunę na Stefca i szepotał dalej: ja oczywiście wyleciał na tam, gdzie i paun.

— Na lodowce de Sausure — odpiera zarzucił, widząc, że Stefca nie znośił karkonoskich wycieczek.

— O, yes — potwierdził Mr Glane — to bardzo ciekawa wycieczka, ja tam z pauną pojeździł.

— Może pojedziemy samochodem do Grenoble, mam już dość drapania się po górach, jak dzika kosa — rzekła Mrs. Robson, właścicielka najmniejszego psa na świecie.

— O, no, lepiej pojeździć do Flégere — odpiera jej przyjaciółka.

— A może Planot — ował się inny głos.

— W takim razie lepiej się rozdzielić — rzucił Falowicz w nadziei, że uda mu się sam na sam znaleźć ze Stefca na wycieczce.

Nie, weszli razem — zwycięzcy Amerykańscy, które wędrowali, że im liczenie towarzyszy, w tym latawiec — zaprzeczali.

— W takim razie, najlepiej urządzić tajne i powszechne głosowanie, niby wybory do parlamentu — zaproponował Roger.

Propozycja jego zyskała ogólną aprobatę i wśród śmiechów i dźwięków przyniesiono papier i ołówek.

Głosowanie wygrała na korzyść Flégere, mila i nie przyznawała wycieczka.

Do wielkiej gdań, gdzie odbywały się narady turystów, wjechał baroniowa.

— Wybraliśmy się jutro całą bandą do Flégere, mamy nadzieję, że i państwo pojdą z nami — ował się Roger.

Nie było, jako musimy z powodu interesów pozostać do Genui — wrócić wkrótce.

— Kogo zastąpić brzydzieciami? — spytała Stefca przyjaciółkę, widząc, że od kilku dni bona chowała.

— Pojadą z nami.

Udając się do swego pokoju Stefca spotkała na schodach zapalającego Boga.

— Co się stało, czemu beczysz? — spytała.

— Rodzice zabierają nas jutro do Genui i nie będziemy u Rózi na podwieczorku, tam tak wesoło i zabawnie, tyle smakowitości. Ona tak nas serdecznie prosiła i nie podziemi.

— Chyba, zapłakane oczy chłopczyka wznowiły się na Stefca i zapalającego rozpacz — Mag też szlocha — dodała.

— Prześnij rozpacz, bójku, zostanę w domu i zaprowadzę was do Rózi.

— Jakaś ty dobra, Stef — wolał chłopczyk, rzucając się w jej objęcia w unięsieniu radości.

— Połknęł do Mag, aby przestała płakać.

Domagający się o poświęceniu Stefca, baroniowa również jej serdecznie podziwiała. Prosiła ich, aby nie o tym nikomu nie mówili, aby projekty wycieczki nie uległy zmianie.

*

Stefca w ranej, białostowej sukni zjawia się na balkonie, gdzie, jak zwykle, było podane pierwsze śniadanie.

— Czy nie wzbirasz się na wycieczkę? — spytał Roger zdziwiony jej strojem.